Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 47 (10 436) Białystok — Łomża — Suwałki, 1985—02—25, poniedziałek Wydanie 1 Cena 5 zł

Obchody 67 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

Wieńce i kwiaty na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza

WARSZAWA (PAP) — Trwają obchody 67 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Odbywają się uroczystości nawiązujące do historii i rewolucyjnych tradycji sił zbrojnych Związku Radzieckiego, ich wkładu w zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem, ukazujące rolę i znaczenie armii Kraju Rad w Układzie Warszawskim.

23 bm. społeczeństwo oddało hołd 600 tys. poległych na ziemi polskiej żołnierzy radzieckich. W Warszawie na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieńce i kwiaty złożyli: delegacja KC PZPR z **Marianem Woźniakiem, Florianem Siwickim, Czesławem Kiszczakiem** i **Mieczysławem F. Rakowskim**, członkowie kierownictwa NK ZSL, CK SD, Rady Krajowej PRON, przedstawiciele MON, ZBoWiD, TPPR, organizacji politycznych i społecznych, reprezentanci stołecznych zakładów pracy.

Wieńce złożyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego krajów socjalistycznych.

Podobna uroczystość odbyła się na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej.

W naszym regionie

Uroczysta akademia z okazji 67 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w minioną sobotę w bielskim Domu Nauczyciela. Licznie uczestniczyli w niej mieszkańcy **Bielska Podlaskiego** i okolic — byli żołnierze Armii Radzieckiej, ich koledzy z innych armii, które brały udział w rozgromieniu faszyzmu, działacze miejskich organizacji — TPPR i LOK, młodzież szkolna; wśród zaproszonych gości — przedstawiciele władz partyjno-administracyjnych Bielska Podlaskiego i przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

Kombatanci ze środowiska byłych żołnierzy Armii Radzieckiej przy miejskim kole ZBoWiD i ze Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych opowiadali o swoich przeżyciach wojennych i szlaku bojowym armii, w których walczyli, o wkładzie żołnierzy radzieckich w wyzwolenie naszego kraju.

Kilkunastu byłych żołnierzy udekorowanych zostało odznaczeniami m. in. Medalem za udział w wojnie obronnej 1939, medalami „40-lecia PRL", „Za udział w walkach w obronie władzy ludowej", „Polacy w szeregach Armii Czerwonej 1941—45".

Młodzież z LO im. B. Taraszkiewicza przygotowała ciekawy montaż poetycko-muzyczny. (il)

„Gazeta" komentuje

RACJE ZA POKOJEM

A u nas? Niektórzy twierdzą, iż zbyt rzadko w zbiorowym myśleniu i działaniu przejawia się tradycyjna przecież, bo wynikająca z gorzkich doświadczeń Polaków, troska o spokojny byt ludzkości. Raczej trudno się z tym zgodzić. Po pierwsze nie brak działań pokojowych, po drugie można przyjąć, iż my — Polacy przeżywamy tę sprawę zupełnie inaczej. Ciągle żywa jest w pamięci zbiorowej wojna, ciągle nieodległe wydają się doświadczenia poszczególnych rodzin. Można rzec, iż dla większości jest to sprawa tyleż OCZYWISTA, co... OSOBISTA.

NIEKTÓRZY się zastanawiają, jak to jest? W całym świecie ludzie myślą o przyszłości Ziemi i jej mieszkańców, zewsząd docierają sygnały o kolejnych protestach przeciwko faktom przybliżającym wojnę jądrową. Każdy, kto bywał w Związku Radzieckim, zauważył, jaką rangę ma w tym wielkim kraju słowo „Pokój". Oglądamy po wielekroć telewizyjne relacje o protestach przeciw zbrojeniom w państwach Zachodu.

Ciąg dalszy na str. 2

Ogólnopolskie forum związkowców

W sobotę, 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ogólnopolskiej Porozumienia Związków Zawodowych, pierwsze po zgromadzeniu bytomskim. Obradom przewodniczył **Alfred Miodowicz.**

W pierwszym punkcie porządku obrad rada uchwaliła przy jednym głosie wstrzymującym się stanowisko OPZZ w sprawie propozycji nowych cen żywności i ograniczenia reglamentacji.

Stanowisko w sprawie cen

Rada Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych kierując się dobrem ludzi pracy, troską o umacnianie pokoju społecznego i porozumienia narodowego oraz tworzeniem warunków gwarantujących poprawę gospodarowania w naszym kraju przypomina stanowiska związków zawodowych dotyczące: CPR na 1985 r., polityki cen i kosztów utrzymania ludzi pracy w 1985 r. (z 20 grudnia 1984 r.) oraz w sprawie rządowych propozycji podwyżek emerytur i rent pracowniczych.

Generalną linię zawartą w tych postanowieniach w pełni potwierdziły opinie i stanowiska zajęte przez związki zawodowe i ich organizacje ogólnopolskie w sprawie podwyżki cen żywności i ograniczenia reglamentacji, a także tysiące wniosków i propozycji skierowanych do OPZZ.

Na podstawie naszych wcześniejszych stanowisk oraz uwzględniając aktualne opinie ludzi pracy, których reprezentujemy, oświadczamy, że:

Po pierwsze — nie akceptujemy żadnego z proponowanych przez Urząd d/s Cen wariantów podwyżek. Mają one znaczenie doraźne. Pozbawione są trwałego wpływu na zahamowanie inflacji i racjonalizację gospodarki.

Po drugie — nie akceptujemy jednorazowej, nadmiernie skoncentrowanej podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych mającej

Ciąg dalszy na str. 2

Statut OPZZ

Stanowisko w sprawie cen i reglamentacji przyjęto w zasadzie bez dyskusji. Natomiast niemal cały pierwszy dzień obrad wypełniła debata nad projektem statutu OPZZ dokumentu, którego uchwalenie umożliwi podjęcie czynności zmierzających do rejestracji OPZZ i nadania temu przedstawicielstwu osobowości prawnej. Jest to podstawowy akt prawny Ogólnopolskiego Porozumienia, stanowiący wyraz jego samorządności. Projekt statutu był poddany trwającej około miesiąca ogólnozwiązkowej konsultacji, w wyniku której został w znacznym stopniu zmieniony. Dalsze zmiany do tego dokumentu wniosła dyskusja na posiedzeniu rady, bardzo żywa, miejscami polemiczna, w której każdy proponowany artykuł rozpatrywano punkt po punkcie, a różnice poglądów rozstrzygano w głosowaniu.

W sobotę przyjęto postanowienia ogólne statutu, a także zapisy, które określają cele i zadania OPZZ, prawa i obowiązki jego członków oraz częściowo rozdział mówiący o organach OPZZ i ich kompetencjach.

Wprowadzono krótki wstęp do statutu, w którym przypomniano bytomski rodowód OPZZ i stwierdzono, że Ogólnopolskie Porozumienie opiera się w swojej działalności

Ciąg dalszy na str. 2

Na półmetku wyborów

Trudny sprawdzian rad pracowniczych

- Szkolenia i wymiana doświadczeń
- Więcej satysfakcji—mniej niedosytu

INFORMACJA WŁASNA

Samorządowe gremia zaabsorbowane wyborami, pozornie tylko zmniejszyły tempo programowego działania. Do nowych rad — w wielu przypadkach — są wybierani ponownie ludzie z doświadczeniem, zdobytym w pracy poprzednich zespołów, którzy potrafią poradzić sobie z nawałem obowiązków. Wspiera ich inicjatywa komitetów partii organizowania różnych form współpracy i szkoleń.

W styczniowym spotkaniu przedstawicieli 78 samorządów pracowniczych woj. białostockiego, zorganizowanym przez Komitet Wojewódzki PZPR, uczestniczyli również kierownicy przedsiębiorstw i sekretarze zakładowych organizacji partyjnych.

— Celem narady — mówił zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW w Białymstoku — **Eugeniusz Worobiej** — było ożywienie działalności samorządów m.in. przez jak najszersze kontakty między zakładami. Służyć temu ma również wymiana doświadczeń, a także przykłady owocnego współdziałania zakładowych organizacji politycznych i społecznych z dyrekcjami i radami pracowniczymi.

Tak zapoczątkowana forma współpracy będzie kontynuowana w ciągu całego roku. Przewidziano kilka spotkań, przygotowywanych pod egidą komitetów zakładowych. Będą one miały charakter narad środowiskowych, grupujących przedsiębiorstwa branżami. Organizatorem pierwszego jest Komitet Zakładowy białostockiego WPHW.

— Zamierzamy — powiedziała **Anna Dubrawska**, sekretarz KZ partii — zaprosić przedstawicieli rad pracowniczych, związków zawodowych, organizacji partyjnych i dyrektorów przedsiębiorstw handlowych województwa białostockiego. Praca ideowo-wychowawcza, to główny temat naszego spotkania. Ponadto pokażemy gościom sklepy, bazy magazynowe, punkty usługowe. Zaprezentujemy wszystkie dziedziny życia białostockiej społeczności handlowej, łącznie z rekreacją i wypoczynkiem załóg. Będziemy chcieli zainteresować uczestników faktem, że 50 proc. załogi stanowią ludzie młodzi. Stąd wywodzi się ważny temat dotyczący udziału młodzieży w życiu zakładu oraz adaptacji społeczno-zawodowej nowo zatrudnionych.

Dziewięć samorządów pracowniczych w białostockich zakładach rozpoczęło już drugą kadencję. Jest wśród nich rada pracownicza BZPW im. dyr. Sierżana — jeden z pierwszych białostockich samorządów.

Ciąg dalszy na str. 3



Radomski „Polmetal", to trzeci pod względem wielkości produkcji producent kuchni gazowych. Obok wiodącej produkcji — kuchni gazowych z piekarnikiem — w radomskim zakładzie produkuje się kuchnie gazowo-elektryczne, a także kuchenki dwupalnikowe, stanowiące wyposażenie przyczep campingowych. Zakład co roku zwiększa produkcję. W ubiegłym roku wyprodukowano 160 tys. sztuk kuchni (w tym roku 104 tys. sztuk na eksport, głównie do ZSRR). Tegoroczne plany przewidują produkcję 188 tys. sztuk.

NA ZDJĘCIU: końcowy montaż. CAF — W. STAN

Posiedzenie Rady do spraw Cen

Rada ds. Cen na swym posiedzeniu 23 bm. przedstawiła Urzędowi Cen opinię w sprawie propozycji wariantowych podwyżek cen żywności i rekompensat. Wykorzystała przy tym opinie licznych środowisk reprezentowanych przez swoich członków.

Rada przyjęła za podstawowe kryterium oceny projektu stopień, w jakim prowadzi on do równowagi rynkowej — przy jednoczesnej stabilizacji sytuacji materialnej społeczeństwa. Wychodząc z tego punktu widzenia uważa ona, że żaden z wariantów rozwiązania nie realizuje dostatecznie wymogów powyższych kryteriów.

Widząc konieczność podwyżek cen, w tym w szczególności cen artykułów żywnościowych, Rada stwierdziła, że realizację takiego założenia należy rozłożyć na dłuższy, wielomiesięczny okres. Obniży to skalę kolejno wprowadzanych podwyżek, jak też zapewni odchodzenie od reglamentacji.

W swojej opinii Rada wyeksponowała zawarte w propozycjach podwyżek te cechy, które przybliżają proponowane warianty do pożądanego rozwiązania, jak też wskazała na szereg mankamentów i wad propozycji. Należy do

Ciąg dalszy na str. 2

Pacyfiści u premiera

BRUKSELA (PAP) — Premier Belgii **Wilfried Martens** przyjął delegację pacyfistów belgijskich, która przedstawiła informacje o swych rozmowach w Moskwie. Zasadniczą część sprawozdania stanowiło oświadczenie złożone 20 bm. wobec pacyfistów przez II zastępcę Wydziału Zagranicznego KC KPZR, **Wadima Zagładina.** Podkreślił on, że odłożenie przez rząd Belgii decyzji o instalacji nowych amerykańskich rakiet jądrowych w tym kraju odegrałoby ważną rolę i poprawiłoby klimat rokowań amerykańsko-radzieckich w Genewie.

Tymczasem belgijskie środki przekazu wyrażają przekonanie, że pod naciskiem partnerów z NATO rząd wyrazi wkrótce ostateczną zgodę na rozpoczęcie w Belgii dyslokacji amerykańskich pocisków manewrujących z głowicami atomowymi. Ostatnio wicepremier **Jean Gol** oświadczył, że pierwsze rakiety muszą być zainstalowane w końcu marca, zgodnie z kalendarzem NATO, lub najpóźniej w kwietniu. Podobno niektórzy członkowie rządu biorą pod uwagę rozpoczęcie instalacji w czerwcu, co wg nich byłoby pewnym gestem wobec zastrzeżeń lewego skrzydła chadecji flamandzkiej, będącej główną partią koalicji rządzącej.

Autoportrety białostockiej muzyki rozrywkowej

INFORMACJA WŁASNA

Taka okazja zdarzyła się po raz pierwszy w czterdziestoleciu. Około 200 osób (dzisiaj już często rozsianych po całym kraju), które na przestrzeni niemalże pół wieku tworzyły historię muzyki rozrywkowej w naszym mieście i regionie, spotkało się wczoraj w kinie „Forum" na ZJEŹDZIE BIAŁOSTOCKICH MUZYKÓW.

Rewię przebojów „z myszką" rozpoczęła **Luba Trochimczuk**, solistka reprezentująca niegdyś Białostoczyznę — najpierw na I Konkursie (1961 rok), a potem na I Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze, gdzie zdobyła pierwsze miejsce. Od tej chwili występowała na niezliczonej ilości festiwali i imprez muzycznych na terenie kraju i poza jego granicami (m.in. w minionym roku na Festiwalu Piosenki Polskiej w Wilnie).

Publiczność miała również okazję usłyszeć **Otę Homanowską**, gwiazdę białostockiej estrady lat pięćdziesiątych, nieco później znaną z popularnego w naszym mieście Klubu „Siedmiu". O swojej obecności przypomniał pianista i kompozytor — **Andrzej Stolarczyk**, obecnie mieszkający w Łodzi, dawniej twórczo i emocjonalnie związany z naszym miastem; wychowawca wielu kompozytorów i piosenkarzy. Muzykowi towarzyszyły na koncercie **„Nadbiebrzańskie Nutki"** z Goniądza. Specjalnie dla nich A. Stolarczyk napisał piosenkę **„Gramy w gumę"**.

Ciąg dalszy na str. 2



Łyk gorącej herbaty na punkcie odżywczym i za moment holenderski panczenista rusza do dalszej jazdy na 200-kilometrowej trasie maratonu łyżwiarskiego na jeziorze Kisajno.

Obszerny fotoreportaż z tej imprezy prezentujemy na str. 6.

Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Przed VIII Zjazdem ZHP

Zaproszenie do aktywności

INFORMACJA WŁASNA

Niedawno wybrane instancje wojewódzkie organizacji młodzieżowych rozpoczynają już pracę. W Białymstoku obradowała na swym drugim plenarnym posiedzeniu Rada Chorągwi ZHP.

Podczas dyskusji szczególnie mocno podkreślono rolę członków władz Chorągwi w programowaniu pracy harcerskiej, widząc w ich aktywności klucz do umocnienia organizacji. W przygotowanym programie wynikającym z uchwały najwyższego w województwie gremium harcerskiego — IX Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej Chorągwi Białostockiej — szczególną uwagę zwrócono na kształcenie kadry instruktorskiej do prowadzenia drużyn. Te najniższe ogniwa organizacji stanowią zarazem o wszystkim, co dla ZHP najważniejsze. Tam przecież w rzeczywistości odbywa się wychowanie, w nich dzieci i młodzież uczą się decydowania o własnych sprawach, gospodarności i tam najpełniej przeżywają swoją harcerską przygodę. Warunki, aby tak się mogło stać, stwarza właśnie drużynowy. Żaden najwymyślniejszy plan z jakiegokolwiek szczebla nic nie zdziała, jeżeli drużynowy nie będzie umiał otworzyć przed harcerzami nowego świata przeżyć, satysfakcji, uzasadnić sporego wysiłku, jaki dziecko lub młodzieniec przeznacza na pracę w drużynie. Do niej zaś należy się przecież nie dla korzyści, potrzebna jest więc odpowiednio silna motywacja.

Kolejna ważna sprawa, jakiej w najbliższej kadencji poświęci się wiele uwagi, to wychowania patriotyczne i obronne. W tej mierze przewiduje się udział harcerzy w niemal wszystkich przejawach życia społecznego, takich jak wybory, ważne dla całego społeczeństwa rocznice, traktując te działania jako przygotowywanie w pełni świadomego obywatela.

Ciąg dalszy na str. 3

Ekspresem...

PROBLEMY MIASTA

omówiono podczas wspólnego posiedzenia prezydium WRN i MRN w Łomży. Dotyczyły one m. in. rozwoju bazy kulturalnej, utworzenia nowych stanowisk pracy, rozbudowy obiektów szkolnictwa, sportu i rekreacji. Wszystkie one znajdą swoje odbicie w projekcie wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—90. O rozwoju miasta — podkreślono — decyduje jednak nie tylko inwestycje, ale także umiejętne gospodarowanie posiadanymi środkami. (jtb)

SZKOLENIE AKTYWU WIEJSKIEGO

z woj. łomżyńskiego odbyło się w ośrodku szkoleniowo - wypoczynkowym WZRKiOR w Czartorii. Ponad 50 młodych rolników omówiło problemy związane z pracą wiejskich kół ZMW oraz zapoznało się m. in. z zasadami kredytowania rolnictwa, czynnikami wpływającymi na jakość mleka i uprawą roślin wysokobiałkowych. Młodzież spotkała się także z sekretarzem Zarządu Krajowego ZMW i wiceprokuratorem Prokuratury Wojewódzkiej (pol)

POŻAR W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj o godz 11 wybuchł pożar w magazynie Spółdzielni Niewidomych przy ul Kraszewskiego 9 w Białymstoku. Przyczyną jego było wadliwe urządzenie kominowe. Straty wynoszą ok 100 tys zł. Ogień strawił część gotowych wyrobów szczotkarskich oraz materiałów do ich produkcji. (jc)

O JEDNA BIMBROWNIĘ MNIEJ

Dwie beczki z 45 litrami zacieru, 5 l bimbru i kompletna aparaturę do jego produkcji wykryli funkcjonariusze RUSW w Kolnie w zabudowaniach Eugeniusza S. we wsi Zabiele (jtb)

opr. (jc)

Śnieg na Akropolu

Ateńczycy zbudzili się w niedzielę rano w zimowej scenerii, bardzo rzadko występującej w tej części Grecji. Śnieg padający od wczesnego rana wielkimi płatkami pokrył białą warstwą ateńskie wzgórza Hymetu i Likabetu a przede wszystkim położonego w centrum miasta Akropolu z jego starożytnymi budowlami.

Od kilku dni Grecja przeżywa atak zimy. Temperatura spadła znacznie poniżej zera, dochodząc do minus 25 stopni C na północy kraju. Opady śniegu, będące normalnym zjawiskiem w rejonach północnych, dotarły do Attyki (rejon Aten), gdzie zdarzają się tylko wyjątkowo.

Obfite opady śniegu i mróz sparaliżowały komunikację i spowodowały zakłócenia w łączności telefonicznej w całej Grecji. Wiele wiosek w północnej części kraju i na górzystym Półwyspie Peloponeskim jest odciętych od świata. W wielu rejonach zostały uszkodzone linie elektryczne i telefoniczne.

Z powodu opadów śniegu i złej widoczności odwołano loty na wyspy greckie na Morzu Egejskim. (PAP)

pogoda

DZIŚ — *zachmurzenie duże z rozpogodzeniami, temperatura maksymalna od —5 do —7 stop. C., minimalna od —12 do —14 stop. C., lokalnie do —17 stop. C.; wiatr słaby, południowo-wschodni.*

JUTRO — *niewielkie opady śniegu, temperatura bez istotnych zmian.*

IMIENINY — *Wiktora i Cezarego.* (Dor)

Oszczędzanie energii nakazem chwili

Wypowiedź głównego inspektora gospodarki energetycznej — J. WÓJCICKIEGO.

W tych dniach energetyka znajduje się w centrum zainteresowania opinii publicznej. Zadajemy sobie wszyscy pytanie: jak przebiega zaopatrzenie gospodarki w paliwa i energię, jak była przygotowana gospodarka energetyczna do tegorocznej zimy? O odpowiedź dziennikarz PAP zwrócił się do głównego inspektora gospodarki energetycznej JERZEGO WÓJCICKIEGO.

— Nieustanny atak zimy trwa już ponad 50 dni — przypomniał J. Wójcicki. Mieliśmy tylko kilka dni pozornego oddechu, pozornego — bowiem osłabieniu mrozów na przełomie stycznia i lutego towarzyszyły duże opady śniegu, marznących mżawek, tworzyły się zaspy, zamiecie okrywały tory kolejowe, drogi i bocznice. Zamarzał węgiel na hałdach i składowiskach, na wagonach i w portach. Energetyka nie miała więc oddechu. Trudno przewidzieć, czy to już koniec zimy, jak te nadchodzące dni i tygodnie będą „energochłonne", słowem — co nas jeszcze czeka.

— Co więc możemy „na dziś" powiedzieć...

...że w sumie — jak się okazuje — byliśmy do zimy przygotowani jednak nie najgorzej. Nasz zimowy zapas węgla kształtował się na poziomie 11 mln ton i był dwukrotnie wyższy niż np. w latach 1979, 1980 i 1981. Na, jeśli tak można stwierdzić, „normalną" zimę byliśmy w pełni przygotowani. Były to wprawdzie zapasy o 7 mln ton niższe niż w latach 1982—84 ale wystarczające.

— Wtedy nawet za duże.

— Tak! W minionych 3 latach odbiorcy węgla przyzwyczaili się, że mogą każdą praktycznie ilość otrzymać z chwilą zamówienia. Pogoda pozwalała na bieżącą realizację zamówień. Nie tworzono więc zapasów mimo, że nawoływaliśmy i ostrzegaliśmy. W wielu przypadkach niefrasobliwość i nieodpowiedzialność w gromadzeniu zapasów spowodowały, że niektóre z przedsiębiorstw weszły w nowy rok z zapasami kilkudniowymi, chociaż średnie zapasy w kraju wynosiły ok. 1 miesiąca, a w niektórych zakładach 2—3 miesiące. Swoją drogą nie ma takiej możliwości, a i potrzeby, aby centralnie sterować zapasami u 30 tys. odbiorców.

— Zatem o ile, na skutek długotrwałej i bardzo surowej zimy wzrosło do dziś zużycie

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy ze str. 1

Są zresztą na to dowody. Bo czymże innym jest to, że minionego roku jesienią na propozycję młodych, niekiedy bardzo młodych ludzi, ponad sześć milionów Polaków podpisało się pod apelem o Pokój? Było to podczas Alertu Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego. Zaistniała swoista więź — między tymi, którzy sami odczuli konsekwencje wojny i tymi, dla których jest ona historią.

Nie jedyny to przykład, kiedy młodzi ludzie myślenie o swej przyszłości wiążą wprost z marzeniami o Pokoju.

Latem, także poprzez łamy „GW", dowiadywaliśmy się o spotkaniach harcerzy (i członków innych organizacji) zaszytych w lasach, na obozach nad jeziorami, spotkaniach — poświęconych właśnie wspólnemu myśleniu o przyszłości świata. W początkach października podczas Święta Białostockiej Chorągwi ZHP wystosowano apel o Pokój do całej młodzieży świata. Niewiele było tam gromkich słów, niektórych nawet dziwiła stylistyka apelu. Mówiło się w nim o groźnym pomruku, jaki dociera do młodzieży rozbawionej, żyjącej codzienną nauką, wspomnieniami lata, spotkaniami koleżeńskimi. Słyszeliśmy, że ten głos niejednokrotnie nakładał się na szum lasów, śpiew wędrujących turystów... Takie ujęcie mogłoby też właśnie dowodzić, iż te sprawy mają najzupełniej osobisty wymiar.

RACJE ZA POKOJEM

Po cóż wracamy do tych faktów już nieco odległych? Choćby w celu przekonania niedowiarków, iż stać nas na refleksję wykraczającą ponad codzienne zmartwienia.

Kolejne dni niosą potwierdzenie, że myśl o Pokoju nie musi wynikać wprost z własnych doświadczeń, a może być efektem skutecznego sposobu wychowania i myślenia wyrastającego z przeżyć zbiorowości. Nie dalej, jak przedwczoraj realny kształt przybrała kolejna myśl — aby młodzieżowemu ruchowi na rzecz Pokoju nadać pewne kształty.

Wyniknęła ona z przemyśleń zakończonej niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczej w najliczniejszej w regionie organizacji młodzieżowej — ZHP. Otóż m. in. Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Białostockiej Chorągwi Harcerskiej wśród zadań młodzieży w mundurach i rogatywkach umieściła właśnie działania na rzecz Pokoju. Upoważniła też i zobowiązała swych członków do przenoszenia idei na forum jak najszersze, w pierwszym rzędzie do rówieśników.

Przedwczoraj zaś Komenda Chorągwi podjęła decyzję o utworzeniu HARCERSKIEGO KLUBU PRZYJACIÓŁ POKOJU który by zrzeszał wszystkie dzieci i młodzież (niezależnie od przynależności organizacyjnej) wokół myśli nad przyszłością świata. Pojęcie Klubu jest może dla myślących wąskimi kategoriami dość mylące. Idzie nie o lokal, o którym szczerze mówiąc nawet nie pomyślano jeszcze, a o działalność. Ta z kolei ma polegać na dyskusjach, pracy artystycznej, spotkaniach z ludźmi zajmującymi znaczące miejsce w ruchu pokojowym. Inicjatywa spotkała się z bardzo przychylną opinią Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, w którego zamiarach przecież leży, aby myślenie o spokojnym życiu każdego człowieka nie polegało wyłącznie na instytucjach, ale by stało się udziałem każdego obywatela. Jeśli tenże obywatel jest młody — tym lepiej, tym dłużej i szerzej rozwijać się będzie idea.

Inicjatorzy chcą nadać Klubowi charakter środowiskowy, wykraczający ponad przynależności i indywidualne poglądy. Ba, zamierzają uczynić go jednym z ośrodków kształtowania myśli pokojowej. Gdzieś, być może, w podtekście leży niejakie zniecierpliwienie dość formalnymi, nierzadko nazbyt wzniosłymi i krzykliwymi metodami krzewienia idei.

O Pokój trzeba walczyć — to niestety paradoks naszych czasów. Ta walka rozegrać się musi jednak najpierw w każdym młodym (i nie tylko) człowieku. Trzeba zdobyć własne argumenty, niekoniecznie emocjonalne, trzeba poszukać racji rozumowych, intelektualnych. Stąd potrzeba uczestnictwa młodych robotników, studentów, naukowców, uczniów, rolników.

A że inicjatywa wyszła z harcerstwa, to też nie dziwne. Wszak w swoim „dekalogu", czyli Prawie Harcerskim, myśl o braterstwie wszystkich ludzi, o życzliwości, chęci urządzenia świata lepszego niż zastany, istnieje już od ponad siedemdziesięciu lat.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

Stanowisko w sprawie cen

Ciąg dalszy ze str. 1

najsilniejszy wpływ na poziom życia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej oraz emerytów i rencistów.

Po trzecie — szczególny nasz sprzeciw budzą zamierzenia kolejnych podwyżek opłat za centralne ogrzewanie, energię, gaz i węgiel — po niedawnej podwyżce czynszów.

Po czwarte — proponowane kwoty rekompensat uznajemy za mylące i niewiarygodne. Domagamy się uczciwych rekompensat, których podstawą powinien być rzetelny szacunek wzrostu kosztów utrzymania. W przyszłości wyrównania z tytułu podwyżek powinny być rozstrzygane poprzez wzrost płac, dodatków rodzinnych oraz rent i emerytur.

Po piąte — konieczna jest ochrona poziomu życia weteranów pracy rodzin o niskich dochodach, wielodzietnych oraz inwalidów i dzieci kalekich. Ponawiamy nasze żądanie ustanowienia najniższej emerytury na poziomie 7 tys. zł nie wliczając w to rekompensat.

Po szóste — mało realne i niebezpieczne w społecznych skutkach jest zniesienie reglamentacji na artykuły inne niż zbożowe.

Oceniamy, że zapowiadana koncentracja podwyżek doprowadzi do obniżenia poziomu życia ludzi pracy, z czym nie możemy się zgodzić. Zgłaszamy konieczność przeprowadzenia w lipcu bieżącego roku oceny zmian kosztów utrzymania w świetle realizacji CPR-u.

Domagamy się zdecydowanego przerwania gonitwy cenowo-płacowej osłabiającej naszą gospodarkę i społeczeństwo, godzącej w morale i wartości pracy. Opowiadając się za postępowym reformowaniem gospodarki uważamy że głównym instrumentem przywracania równowagi rynkowej powinna być poprawa gospodarowania, a nie wzrost cen.

Statut OPZZ

Ciąg dalszy ze str. 1

na tradycjach klasowych związków zawodowych, stoi na gruncie odnowy i porozumienia narodowego.

Jako główne cele porozumienia statut wymienia: obronę praw i interesów społeczno-zawodowych, socjalno-bytowych i kulturalnych pracowników, emerytów i rencistów oraz ich rodzin; kształtowanie aktywności społecznej, etyki zawodowej i ochronę godności ludzi pracy; współuczestniczenie w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych, w tworzeniu trwałych osiągnięć polskiego narodu i socjalistycznej ojczyzny, w pomnażaniu dochodu narodowego i sprawiedliwym jego podziale. Za ważny cel uznano w statucie jedność działania polskiego ruchu zawodowego, a także osiągnięcie przez ten ruch należnego miejsca w międzynarodowych zrzeszeniach i organizacjach związkowych.

Przyjęto postanowienia określające kompetencje dwóch organów stanowiących OPZZ: najwyższego, jakim jest zgromadzenie oraz rady — naczelnego organu stanowiącego w okresie między zgromadzeniami, a także komitetu wykonawczego i komisji rewizyjnej. Dyskusję wywołał problem podziału kompetencji między komitetem wykonawczym a radą OPZZ. Ścierały się tu głosy podyktowane obawą przed wyposażeniem ciała wykonawczego w uprawnienia organu stanowiącego — z poglądami, którym przyświecała przede wszystkim sprawność i skuteczność działania OPZZ. Do uprawnień komitetu wykonawczego zaliczono m.in. ustalanie zadań i kompetencji nieistniejącego dotychczas prezydium, które ma się składać z przewodniczącego i wiceprzewodniczących OPZZ oraz przewodniczących stałych komisji problemowych. Kadencję organów OPZZ ustalono w głosowaniu na 3 lata.

Rada OPZZ przyjęła tegoroczny program pracy Ogólnopolskiego Porozumienia, stanowiący konkretyzację zadań nakreślonych w uchwałach I zgromadzenia OPZZ w Bytomiu. W programie uwzględniono udział związków zawodowych w obchodach 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem. Częścią składową programu jest plan współpracy międzynarodowej OPZZ, przewidujący odnowienie poprzednich i nawiązywanie nowych kontaktów polskich związkowców z organizacjami związkowymi, głównie zakładowymi w innych krajach, zwłaszcza socjalistycznych.

Rada przyjęła uchwałę w sprawie wznowienia członkostwa polskiego ruchu zawodowego w światowej federacji związków zawodowych. Realizacja tej uchwały nastąpi po zarejestrowaniu OPZZ.

Po dwudniowej dyskusji, Rada OPZZ uchwaliła statut Ogólnopolskiego Porozumienia. Rada upoważniła 17-osobowy zespół, jej przedstawicieli, do czynności związanych z rejestracją statutu w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie i nadania tym samym OPZZ osobowości prawnej. (PAP)

Posiedzenie Rady do spraw Cen

Ciąg dalszy ze str. 1

nich np. zły sposób prezentacji projektów społeczeństwu, w tym — niedostatecznie wiarygodne przedstawienie skutków podwyżek cen dla różnych grup społeczno-zawodowych.

Rada wysunęła ponadto wiele postulatów i propozycji uzupełniających, które mogą być wykorzystane w dalszych pracach nad ostateczną wersją zmian cenowych. Dotyczą one m. in. większego uelastycznienia cen artykułów żywnościowych — w tym ich zróżnicowania pod względem gatunków, jakości i sezonowości wytwarzania — konieczności ograniczania monopoli (produkcji, skupu i sprzedaży), ograniczanie wzrostu kosztów produkcji przez eliminację rozrzutności, marnotrawstwa i poprawę jakości.

Obrady prowadziła przewodnicząca Rady do spraw Cen — prof. Józefa Kramer. Uczestniczył w nich minister do spraw Cen — Zdzisław Krasiński. (PAP)

Autoportrety białostockiej muzyki rozrywkowej

Ciąg dalszy ze str. 1

Widownia oklaskiwała popisy solowe akordeonisty **Krzysztofa Szafary.** Ale chyba największy aplauz wywołało pojawienie się na scenie „człowieka-instytucji", **Janusza Laskowskiego.** Muzykę sprzed lat, przypomnieli najmłodszym słuchaczom **Grażyna** i **Karol Olszewscy** — obecnie wykładowcy w Wyższej Szkole Muzycznej w Białymstoku.

Konferansjerkę prowadził **Eugeniusz Hryniewicki**, znany w środowisku muzyków i kabareciarzy jako Kituś, dusza popularnego przed laty Klubu „Siedmiu", na łamach naszej Gazety autor cyklu „Z kroniki przedmieścia".

Drugą część wieczoru rozpoczął utworem **„Miss Gracja"**, specjalnie na tę okazję utworzony big-band. To, co w białostockiej muzyce estradowej najmłodsze reprezentowały: **Justyna Sieńczyło** — zdobywczyni Srebrnego Samowara na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze '84 i **Helena Mieszkuniec** — jedyna w naszym mieście dziewczyna naprawdę „czująca bluesa" (ma na swoim koncie m.in. kilkakrotny udział w „Złotej Tarce", Festiwalu Wokalistów Jazzowych i białostockiej „Jesieni z bluesem").

W grupie solistek, młodego generacji wystąpiły ponadto **Iza Jakoniuk, Ewa Pieńkoś, Ewa Lewandowska-Animucka.** Amatorzy muzyki młodzieżowej z kręgu country i blues — oklaskiwali zespół **Mister Olek Country Band,** na co dzień grający w studenckim Klubie „Herkulesy", a także od kilku lat już nie istniejąca, a specjalnie na tę okazję odtworzoną grupę bluesowo-rockową — „Kasa Chorych".

Jedną z największych atrakcji wieczoru był popis gry na hinduskim instrumencie, tablі w wykonaniu **Janusza Czaczkowskiego.** Koncert zakończyła **Barbara Olszewska.**

Przed rozpoczęciem spotkania ogłoszono plebiscyt na najpopularniejszego białostockiego muzyka estradowego dziesięciolecia. W chwili, gdy oddawaliśmy materiał do druku, koncert galowy jeszcze trwał (pierwszy z zaplanowanych koncertów — o godz. 15 — nie odbył się z powodu braku frekwencji). Szerzej ten temat napiszemy wkrótce. (olp)

Oszczędzanie energii nakazem chwili

Ciąg dalszy ze str. 1

węgla ponad to, co można było przewidzieć, obliczyć, planować?

— Obliczamy, z małym prawdopodobieństwem błędu, że o blisko 3,5 mln ton.

— Jaki to ma wpływ na bilans węgla w 1985 r.?

— W pełni świadomie sporządziliśmy tegoroczny bilans węgla zakładając przeciętne warunki zimowe i eksport węgla na wysokim poziomie, aby utrzymać zdobyte rynki na to paliwo oraz uzyskać potrzebny przychód dewiz dla całej gospodarki. Tworząc napięty bilans — ze względu na wysoki eksport węgla — zakładaliśmy, że jeśli zima będzie odbiegała od „normy", to dokonamy odpowiednich korekt w tym bilansie i takowe miały miejsce. Warto dodać, że mimo tych decyzji zapasy zmniejszyły się do stanu minimalnego. Wiele elektrociepłowni pracuje wyłącznie na bieżących dostawach. Nie można ich ani przerwać ani uszczuplić ponieważ elektrociepłownie te — np. fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, zakładów azotowych w Puławach, toruńskiej „Elany" i wielu innych — zasilają nie tylko przemysł, ale również miasta. Co to znaczy nie muszę tłumaczyć, zwłaszcza w świetle decyzji prezesa Rady Ministrów i rządu o bezwzględnym priorytecie energetyczno-ciepłowniczym dla miast, miasteczek — słowem dla ludzi. Stąd decyzje międzyresortowego zespołu ds. sterowania zaopatrzeniem w paliwa i energię, którym kieruję: decyzje o zmniejszeniu eksportu węgla energetycznego, ograniczeniu produkcji niektórych energochłonnych wyrobów, takich jak cement, soda, produkty fabryk domów. Stąd także bezwzględne i surowe zaostrzenie limitów zużycia energii elektrycznej w całym bez mała przemyśle. Dzięki podjętym decyzjom np. elektrociepłownie i ciepłownie komunalne mogły sobie pozwolić na zużycie w czasie tych surowych zimowych dni o 40 proc. więcej węgla niż się zużywa przeciętnie w analogicznym okresie. Podstawową sprawą „na dziś" jest jednak realizacja tego, co zawarte zostało w centralnych, terenowych i zakładowych programach oszczędności paliw i energii.

— Czy pańskim zdaniem podjęte działania rządowe zabezpieczają bieżące potrzeby kraju w węgiel kamienny?

— Tak, chociaż do końca zimy daleko i nikt nie potrafi powiedzieć jakich jeszcze kłopotów może nam przysporzyć aura.

— A jaka jest sytuacja w zakresie energii elektrycznej?

— System elektroenergetyczny pracuje bez zarzutu, jak nigdy dotąd. Produkujemy w tym trudnym okresie o ok. 7 proc. energii elektrycznej więcej niż w podobnym czasie ub.r. Przy temperaturach jakie panują, zapotrzebowanie na moc elektryczną wzrosło o ok. 2 tys. megawatów. Mamy pełną świadomość, że wiele tej energii „idzie" na tzw. niekontrolowane cele grzewcze ludności. Poza jednak apelowaniem do obywatelskiej odpowiedzialności o oszczędność energii elektrycznej, nic nie możemy zrobić. Trudno przecież w tej sytuacji zastosować wobec obywateli reguły ekonomiczne, swoistą finansową przemoc dla zmniejszenia zużycia prądu. Musieliśmy natomiast podjąć takie decyzje wobec zakładów pracy. W skali kwartału zostały zmniejszone o 2 proc. limity zużycia energii elektrycznej. Naturalnie, że uderza to w przemysł, w całą gospodarkę, ale innego wyjścia nie było. Nie ukrywam, że rządowe decyzje spotkały się z olbrzymią ilością interwencji.

Taki jest bezwzględny nakaz chwili. Nasz kraj, nasza gospodarka, nie jest tu zresztą wyjątkiem. Cała Europa, nie wyłączając naszych sąsiadów, przeżywa podobne kłopoty związane z długotrwałą ostrą zimą. Tam również wprowadzono oszczędnościowe rygory.

— Czy poradzimy sobie z energią elektryczną?

— Z całą pewnością. Aczkolwiek wymaga to większego zdyscyplinowania i limitowania energii, jeszcze surowszych rygorów oszczędnościowych, gaszenia w każdej hali fabrycznej, w każdym domu, na każdej ulicy niepotrzebnie palącej się żarówki, wyłączenia innych niepotrzebnych urządzeń energochłonnych. Wówczas zbędne okażą się drastyczne decyzje o wyłączaniu energii dla całych dzielnic czy nawet miast. Wspomniane oszczędności może zrobić każdy z nas. Z szacunkiem odniosłem się do decyzji Komitetu ds. Radia i Telewizji, który na przejściowy, krótki czas zawiesił niektóre programy. To będzie konkretna, wymierna oszczędność dla polskiej energetyki, dla całego kraju.

— Ostatni z najważniejszych wymienionych nośników energii, to gaz...

— Od wielu lat powtarzamy, że sytuację w tym zakresie poprawi dopiero ukończenie wielkiej magistrali gazowej ze Związku Radzieckiego, magistrali Kobryń—Brześć—Warszawa. Do tego czasu będziemy musieli borykać się z trudnościami w dostawach gazu, szczególnie ziemnego.

— Jaka jest obecna sytuacja?

— Na skutek gwałtownych mrozów, znacznie gorsza niż to zakładaliśmy i planowaliśmy. I znów decyzje rządu spowodowały, że nie odbije się to na zaopatrzeniu naszych domów, ludności. Oszczędności niezbędne dla pokrycia obywatelskich potrzeb uzyskaliśmy przez drastyczne zmniejszenie dostaw gazu dla przemysłu. Już dziś szacujemy, że zmniejszy się o ponad 300 tys. ton produkcja wyrobów walcowanych, o 180 tys. ton produkcja siarki, a 80 tys. ton produkcja amoniaku. A zatem zmniejszy się produkcja nawozów azotowych i fosforowych oraz innych finalnych wyrobów gospodarki. Powtórzę ponownie, że rząd świadomie podjął decyzję o ograniczeniu dostaw gazu dla przemysłu, aby wytworzone przez obiektywną sytuację kłopoty nie odbiły się na codziennym życiu obywateli.

— Czy należy przez to rozumieć, iż w okresie tej zimy nasze domowe zużycie gazu tak gwałtownie się zwiększyło?

— Wystarczy, że powiem, iż jest to skok z 5 mln m sześc. na dobę, do 15 mln. W krajowym bilansie dobowym gazu, dla przemysłu pozostaje w tych dniach 5—10 mln m sześc., a po to, aby przemysł ten pracował normalnie konieczne są dostawy dobowe rzędu 18 mln m sześc. gazu. Trudno spierać się na ile konieczność zmusiła nas do takiego wielkiego zużycia gazu, a na ile domowa niegospodarność. Przy takiej pogodzie każdy ma jakieś ważne uzasadnienie. Chcę jedynie podkreślić, że tegoroczna zima jest ostrym, a jednocześnie ostatnim sygnałem, że jeżeli nie będziemy oszczędzać energii, mobilizować się do realizacji programów jej oszczędzania — to możemy po prostu w przyszłych latach niepotrzebnie zacząć marznąć. Dla uniknięcia tego zagrożenia, wspomniane programy powinny stać się programami ogólnonarodowymi.

Rozmawiał:
WIESŁAW SĄSIADOWICZ (PAP)

Pieniądze, pieniądze...

WARSZAWA (PAP) — „W następnych miesiącach, był to już rok 1982, w środowisku wiedeńskiej emigracji, szczególnie tej najmłodszej, zaczęły wybuchać różne dziwne spory, ludzie zaczęli poświęcać więcej czasu na tzw. prywatę, niż na pożyteczną robotę niepodległościową. Naturalnie wszyscy jak jeden mąż garnęli się pod sztandary Solidarności, co jednak nie wpłynęło hamująco na postępującą demoralizację różnych ruchów i grup..." — jest to fragment pamiętnika działacza Solidarności w Wiedniu, **Krzysztofa Kędzierskiego,** ujawniony w kolejnym odcinku telewizyjnego programu zatytułowanego tym razem „Układy", przedstawionym 21 bm. po głównym wydaniu dziennika. W rozmowie z **Jackiem Knapikiem** zaprezentowano dokumenty odsłaniające finansowe kulisy poczynań emigracyjnej Solidarności.

Cytowany na wstępie pamiętnik K. Kędzierskiego oddaje atmosferę swoistego wyścigu... do „dolarowej kasy", w jakim brali udział prosolidarnościowi działacze, na Zachodzie. Obowiązywała w tym szczególna reguła: ten, kto czynił wokół siebie najwięcej „hałasu" — mógł liczyć na więcej.

„Poczęły tworzyć się grupki, stronnictwa, ludzie nie uznawali hierarchii, brak było dyscypliny — pisał K. Kędzierski. Tu w grę wchodziły już nie tylko zaszczyty, lecz i pieniądze. Znaleźli się ludzie, którzy mącili, skłócali i tak już sobie niechętnych — tylko dla materialnych korzyści. Zresztą kult „złotego cielca" pozostał u niektórych do dziś. Hasła, jakie zrodził „polski sierpień" stały się, tu w Wiedniu obiektem ordynarnego handlu. Były i są przyczyną wielu nadużyć, które nam, Polakom chwały u tubylców nie przyniosły i nie przyniosą — zauważał z widocznym rozczarowaniem K. Kędzierski.

O wewnętrznych rozgrywkach wśród emigracyjnej Solidarności informował japoński działacz pro-solidarnościowy — **Yoshiho Umeda,** wydalony z Polski w 1981 r. w liście do Z. Bujaka datowanym 16 lutego 1984 r. Tak opisywał on swój udział w rozszerzonym posiedzeniu Biura Koordynacyjnego Solidarności w Brukseli: „Spotkanie można określić słowem potworne. Ci głośniejsi, bo byli też skromni, ale mało, na ogół mieli klapki na oczach. Widzieli tylko swoje zasługi i gołe ambicje... Podstawą legitymacji tych ludzi były wyłącznie funkcje wywiezione z kraju (...) wymyślano różne fikcyjne ciała niby-demokratyczne, nie interesowało ich co się dzieje w kraju, a interesowało — jak zamanipulować, żeby mieli władzę nad biurem, i jeżeli Bóg da — to nad TKK". Y. Umeda donosił Z. Bujakowi o narastającej opozycji wobec biura w Brukseli ze strony innych ośrodków Solidarności na Zachodzie. Podawał przykłady tych drugich: „Brema — Jagielski, Mikołajczyk etc. okazała się być nie przesadzając „kryminałem" (zmalwersowali parę tysięcy marek) Toronto — to Przetakiewicz, który najchętniej przyjmował gotówkę i raczej nie ma żadnych ewidencji ile dostawał, a niezależnie od tego kupił sobie willę...".

Jak zaznaczył J. Knapik przykłady sprzeniewierzania pozyskiwanych funduszy są dość szeroko znane wśród kręgów emigracyjnej Solidarności. Wiele rozgłosu zyskała malwersacja, do jakiej doszło w Paryżu. Jest o tym mowa w liście J. Milewskiego do B. Lisa z 30 października 1983 r. Nadawca pisał w nim o „niemożności wyciągnięcia sprawozdania grupy paryskiej". Tymczasem właśnie na tzw. paryskim koncie Solidarności znajduje się gros środków przeznaczanych na jej działania. Obecnie pozostaje na nim ok. 250 tys. dol. w innym banku, w Brukseli, po ostatnich wpłatach amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO emigracyjna Solidarność ma do swej dyspozycji kwotę 190 tys. dol.

Nadużycia w Paryżu, o których J. Milewski informował B. Lisa dotyczą osoby **Seweryna Blumsztajna** — wyjaśnił J. Knapik. Wraz ze skarbnikiem francuskiej centrali związkowej CFDT jest on podejrzany o malwersację ok. mln franków. Pieniądze te po prostu zginęły, i obaj nie potrafią się z nich rozliczyć. Afery tego rodzaju stały się udziałem także J. Milewskiego, który do dnia dzisiejszego nie rozliczył się z ok. tys. dol. Sprawy takie są albo przez zainteresowanych tuszowane, albo też idą... w zapomnienie — wskazał J. Knapik w odpowiedzi na jedno z pytań. W czasie, gdy afera Blumsztajna była już powszechnie znana oświadczył on — stwierdził J. Knapik — że gotów jest rozliczyć się i otworzyć serce i księgi rachunkowe przed przewodniczącym Wałęsą, mając pewność, że L. Wałęsa i tak nie przyjedzie do Paryża i nie skontroluje zakwestionowanych rachunków finansowych.

O zupełnej dowolności, z jaką ośrodki Solidarności na Zachodzie traktują kwestie rozliczeń finansowych przekazywanych im środków świadczy też inny z ujawnionych listów. 30 listopada 1983 r. J. Milewski informował B. Lisa: Mirek (Chojecki) i Sławek (Czarlewski) często uzyskują jakieś dotacje na „Solidarność" w Polsce, o których ja nic nie wiem, i które nie przechodzą przez księgowość biura (w Brukseli). Fakty takie były, jak się okazuje, na porządku dnia. Bardzo często pieniądze uzyskiwane w czasie zbiórek na cele firmowane nazwą „Solidarności" trafiały wprost do... kieszeni organizatorów takich kwest. Przekazywanie środków finansowych z pominięciem dokumentów księgowych rodziło nie tylko dowolność w ich dysponowaniu, bądź prowadziło do ich sprzeniewierzania. Było także metodą umożliwiającą swobodne manipulowanie uzyskiwanymi kwotami.

Taki stan rzeczy był znany TKK; znane były w kraju przypadki malwersacji. Godzono się jednak z tym, bo właśnie biuro w Brukseli utrzymywało podziemne struktury Solidarności w kraju. Nie chciano więc zadrażniać wzajemnych stosunków. Akceptowano ogólnikowe i niewiele mówiące sprawozdania finansowe przesyłane z Brukseli do TKK.

Kontroli finansowej i księgowości nie było i nie ma też — powiedział J. Knapik — w szeregach samej TKK. Przekazywanie i wydawanie znacznych kwot pieniężnych odbywa się jedynie w drodze ustnego porozumienia.

Niedawno na Zachodzie ukazała się książka pt. „Konspira". Rzecz o podziemnej „Solidarności". Jest to zbiór wywiadów z członkami Tymczasowej Komisji Krajowej. Przedstawiony w nich zarys ugrupowań podziemnej „Solidarności" w kraju niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Dziś — stwierdził J. Knapik — TKK i jej współpracownicy to zaledwie ok. 100 osób.

Sprostowanie do piątkowej krzyżówki

Do krzyżówki zamieszczonej w piątkowym „Magazynie" z 22 lutego br. wkradł się błąd. Określenie pozycji nr 2 pionowo powinno brzmieć „powieść Camusa". Przepraszamy.

Co piszą inni

„Stern" o papieżu

„Życie Warszawy" w numerze sobotnio-niedzielnym z 23—24 bm. w rubryce pt. „Co piszą inni" publikuje następujący materiał pod tytułem „Der Stern o papieżu".

Niektórzy przedstawiciele społeczności katolickiej w Polsce, podobnie jak znaczna część prawicowej prasy na zachodzie Europy i w USA, próbują wysuwać twierdzenie, że w Polsce w ostatnim okresie „nastąpił atak na Kościół katolicki", podejmowany poprzez prasę naszego kraju.

Pomimo to twierdzi się, że Kościół i księża są atakowani, zaś publikacje naszej prasy o takich czy innych faktach dotyczących Kościoła czy duchownych (pomówienia wykluczamy i potępiamy jako amoralne) są z samej swej natury przejawem wojny z Kościołem i to wojny ze strony państwa.

Jak wobec tego pisze o sprawach i ludziach Kościoła owa wolna i sprawiedliwa prasa zachodnia, która stawia nam siebie samą za wzór.

Oto jeden z przykładów, felieton zamieszczony przez wielonakładowy, niezmiernie popularny i najdalszy od tendencji antykościelnych tygodnik zachodnioniemiecki „Der Stern" z dnia 14 bm., przytaczamy go w całości. Autorem jest HANS CONRAD ZENDER.

Po to, aby dostać się do nieba, chrześcijanin powinien przede wszystkim ćwiczyć się w stabilitas loci; a więc w spokojnym pozostawaniu w jednym i tym samym miejscu. Sentencję tę zawdzięczamy świętemu Benedyktowi. Czyż jednak trzeba być świętym, by odczuwać święty niesmak z powodu niestałości, ba, niepokoju, z jakimi papież **Jan Paweł II** wałęsa się po świecie? Ekwador, Peru, Wenezuela, Trynidad-Tobago, a wcześniej Puerto Rico, Santo Domingo, Hiszpania, Kanada, Szwajcaria, Alaska, Tajlandia, Nowa Gwinea, Korea Południowa, Austria, Francja, Polska, Haiti, Belize, Honduras, Salwador, Nikaragua, Kostaryka, Panama, Argentyna, Wielka Brytania, Portugalia, Gwinea Równikowa, Gabon, Benin, Nigeria Japonia, Filipiny, Pakistan, Republika Federalna, Brazylia, Wybrzeże Kości Słoniowej, Górna Wolta, Ghana, Kenia, Kongo, Zair, Turcja, Irlandia, USA i Meksyk — jest to nie tylko dla świętego Benedykta za dużo.

Za dużo, a także za drogo. Nawet jeżeli przyjmie się tylko najniższe szacunki, papież ten roztrwonił już za pośrednictwem towarzystwa „Alitalia" i papamobile sporo ponad 100 mln marek. Pomijając basen kąpielowy w Watykanie i letnie wycieczki na narty na lodowiec Adamello (3040 metrów nad poziomem morza), jak na jednego papieża jest to za dużo w tym samym czasie, kiedy tak wielu ludzi, również katolików, umiera z głodu.

Jeżeli nawet papież nie jest Włochem, to tron Piotrowy nie stoi przecież w Nowej Gwinei, w Luksemburgu czy na Kubie. Siedzibą papieża, niezależnie od tego, czy jest Włochem, czy Polakiem, jest Rzym. Tam — na świętego Benedykta! — znajduje się jego locus stabilis.

Nie chodzi przy tym wcale o rozpacz chmary urzędników w Watykanie, którzy uskarżają się na stosy nie załatwionych na miejscu spraw, piętrzących się na osieroconym biurku papieża-podróżnika. Taka praca może pozostawać nie załatwiona. O wiele pilniejsze jest co innego. Wydaje się, że ten papież nigdy nic nie słyszał o napomnieniach świętego Dominika, że prawdziwy kapłan musi być zdolny do siedzenia cztery godziny dziennie bez ruchu. W celu studiowania teologii

Od samego początku słabością tego papieża było to, że tak mało pojęcia miał o teologii. Teraz przed hałaśliwymi podróżami nie ma już czasu na czytanie. Świadom tego braku, sprowadził specjalnie do Rzymu **Josepha Ratzingera** z Monachium. Jako suflera w sprawach teologii.

Lepiej byłoby, na Boga, gdyby papież wyrobił sobie własną ocenę. To, czym podczas podróży w Peru popisał się na temat teologii wyzwolenia ujawnia aż do kompromitacji, że z własnej lektury nie zna najlepszych myślicieli katolickich naszych czasów.

Usiadłby na swoim krześle i sam czytał **Leonarda Boffa,** teologa brazylijskiego, którego kardynał Ratzinger, sprowadził za uszy do Rzymu. Tym, co u tego franciszkanina ujmuje, jest ewangelikna pogodność i pokora, z jakimi mówi on o klasie panującej. We wszystkich pracach Leonardo Boffa jest mniej krnąbrności niż w jednym jedynym kazaniu **Jerzego Popiełuszki.** Czyż więc w Ameryce Południowej grzechem ma być to, co w Polsce czyni świętym? Mimo zbyt wielu podróży, Ojciec święty nie przemyślał tego pod względem teologicznym.

Siadłby i sam czytał **Ernesto Cardenala.** Cardenal jest ministrem Kultury Nikaragui, któremu papież w tych dniach nakazał udzielić w Rzymie nagany, podczas gdy sam oblatywał Amerykę Południową. Ernesto Cardenal jest jednym z najlepszych pisarzy naszych czasów. Jego najnowsze wiersze są wspaniałymi hymnami pochwalnymi na cześć miłości Boga. Ernesto Cardenal jest zresztą zakonnikiem z zakonu trapistów w Gethsemany w Kentucky. Klasztor w Kentucky miałby być więc wylęgarnią przemocy marksistowskiej? Należy mieć nadzieję, że nie wierzy w to jednak nawet sam papież.

Karol Wojtyła mógłby także osobiście nauczyć się czegoś od Ernesto Cardenala. Nikaraguański minister jest człowiekiem o wyszukanej skromności. Przed publicznością i popularnością wykazuje świątobliwą nieśmiałość. Właśnie to jest odpowiednim wzorcem dla papieża Jana Pawła.

Dla zbawienia swej duszy papież potrzebuje jednak tylko jednego: usiąść na tronie Piotrowym i czytać pismo święte. W rozdziale czwartym u Mateusza jest napisane, jak szatan poprowadził Jezusa na wysoką górę. Aby wystawić go na próbę, „pokazał mu wszystkie królestwa tego świata i ich wspaniałości". Tak, jak gdyby to był prospekt turystyczny. „Wówczas Jezus powiedział do niego: odejdź, szatanie!".

Jezus oparł się pokusom. Módlmy się do św. Benedykta, by zastępca Jezusa nie trafił do piekła.

Nie słyszeliśmy, aby w związku z przytoczonym artykułem Episkopat RFN potępiał „Sterna" za bezbożnictwo czy obrazoburstwo, a prasa katolicka w tym kraju, słabsza zresztą niż w Polsce, biła na alarm.

Nic podobnego. Uznano felieton za coś normalnego i uczyniono tym bardziej słuszne, że utrzymanych w podobnym tonie publikacji znaleźć można w RFN, Włoszech, Francji dosłownie setki.

Stwierdzenie tego faktu nie oznacza, że zamierzamy ten ton naśladować, lub że wzory prasy zachodniej stanowią dla nas model zawsze godny naśladowania.

W Polsce obowiązują, na szczęście, inne obyczaje. Nie podajemy nazwisk, imion i adresów zgwałconych 15-letnich dziewcząt, co np. we Włoszech jest regułą. Nie wchodzimy do łóżka ani gwiazdom teatru, czy filmu, ani politykom, ani duchownym, co na Zachodzie jest też regułą, a przykładami sięgającymi szczebla kardynalskiego możemy w razie potrzeby służyć. Nie publikujemy, jak niektóre włoskie czy francuskie pisma satyryczne, wulgarnych karykatur dostojników kościelnych, od papieża poczynając. Nie robimy wielu innych rzeczy, uznanych za oczywiste w bardzo wysoko rozwiniętych, ale bardzo brutalnych społeczeństwach Zachodu.

Sądzimy, że z tego względu jest w naszych środkach masowego przekazu lepiej, nie zaś gorzej niż na Zachodzie, choć nie twierdzimy, że i my nie mamy wielu słabych stron.

Warto, by czytelnicy naszej prasy wiedzieli o tym wszystkim. Warto, aby mieli obiektywne dane do właściwej oceny sytuacji i w tym zakresie. (red.)

WIT w Nurze

Małe trzęsienie gminy

Pomysł kupiono. Po kontroli i przed ponowną kontrolą Głównej Inspekcji Terenowej, po gminach woj. łomżyńskiego kursują zespoły Wojewódzkiej Inspekcji Terenowej. Jedni z WIT kpią, drudzy się boją, trzeci chwalą. Póki co większych wyników nie ma, ale przecież nie od kontrolujących i samej kontroli należy wymagać odczuwalnych przez nas rezultatów. Przyjść one jednak powinny pod warunkiem, że kontrolowany swój wysiłek skupi na porządkowaniu spraw leżących w jego kompetencji, a wysyłający kontrolę skorzysta z dostarczonych przez nią danych. Z doświadczeń bowiem wynika, że zbyt często warunek ów nie bywał spełniany. Ostatnio WIT „przetrząsnął" gminę NUR.

Do gminy zjechał 38-osobowy zespół, który przebadał działalność Urzędu Gminy i innych tamtejszych jednostek organizacyjnych. Każdej wystawiał ocenę, a że oscylowała ona z reguły poniżej „trzech" w szkolnej skali ocen — cała gmina otrzymała 2,91, czyli ledwie dostateczny.

Każda kontrola skupia uwagę głównie na niedociągnięciach. Bodajże najwięcej odnotowano ich w Urzędzie Gminy, gdzie nie znano nawet zasad planowania pracy. Nic też dziwnego, że nie zawracano sobie tam głowy tak drobną sprawą jak podpisywanie listy obecności, czy właściwe wydawanie zaświadczeń i braki w dokumentacji. Przykładem merytorycznego bałaganu może być wydawanie zezwoleń na budowę bez wytycznych urbanistycznych, sytuowanie budynków na terenach nie przeznaczonych pod budownictwo.

Fakt, że sprawy nadzoru budowlanego w gminie prowadzi osoba bez odpowiednich kwalifikacji tylko w części może tłumaczyć karygodną sytuację na budowie Zbiorczej Szkoły Gminnej. Obiekt nie został ogrodzony, materiały porozrzucane, instalacja niezgodna z wymaganiami, ściany osłonowe nie odpowiadają wymogom normy cieplnej. Nie tłumaczy to też braku rozliczenia z wykonawcą przyjętego już budynku samego Urzędu Gminy.

Praktycznie we wszystkich nurskich instytucjach i urzędach niewielką uwagę przywiązuje się do wszelkich programów, planów i analiz. W GS nie znaleziono dokładnych planów kontraktacji i skupu, w Urzędzie Gminy — programu ochrony środowiska, u inspektora oświaty i wychowania — analiz stanu higieny i zdrowotności dzieci.

Szczególne trudne warunki funkcjonowania mają w gminie szkoły podstawowe. Budynek szkoły w **Żebrach Laskowcu** wymaga pilnego remontu. Wszystkie placówki są zbyt ciasne aby pomieścić uczniów, w związku z tym wynajmuje się aż 17 pomieszczeń do nauki. Aż 31 proc. nauczycieli nie posiada kwalifikacji pedagogicznych, przy czym najgorzej jest pod tym względem w **Zaszkowie i Godlewie**. Można tu mówić o warunkach obiektywnych, ale nie w przypadku braku dożywiania dzieci i formalnym zaledwie nadzorze pedagogicznym.

Na swoją nazwę nie zasługują skontrolowane placówki kultury — poza biblioteką publiczną. W GOK-u brak podstawowego sprzętu, a istniejący jest w części zdewastowany. Klub Rolnika w Żebrach nie posiada żadnego sprzętu do działalności merytorycznej, a klubowy telewizor znajdował się w... mieszkaniu prywatnym.

Sporo do życzenia pozostawia funkcjonowanie handlu i usług. W sklepach GS stwierdzono braki szeregu podstawowych artykułów żywnościowych, w tym m.in. kawy zbożowej, płatków owsianych i ryżu, których gdzie indziej jest pod dostatkiem. Z pięciu skontrolowanych zakładów usługowych dwa były nieczynne bez zgody Naczelnika Gminy, w dwóch — nie było nawet wywieszek o godzinach pracy.

Najgorzej oceniono w Nurze zabezpieczenie mienia i ochronę przeciwpożarową w Oddziale GS i Spółdzielni Kółek Rolniczych. Obiekty obu spółdzielni jakby kusiły złodzieja i „czerwonego kura" — magazyny niewłaściwie zamykane, bez zapasowych kluczy i z powybijanymi oknami, niesprawne oświetlenie placów i magazynów, zniszczona instalacja odgromowa, prowizoryczna instalacja elektryczna, złe ustawienie węglowych pieców, itp.

WIT przeprowadził już kontrolę w trzech gminach, ale dopiero w Nurze wystawił ocenę pozytywną — co prawda „ledwie" dostateczną — za stan sanitarno-higieniczny. Byłaby ona znacznie lepsza, gdyby nie sytuacja w dwóch zakładach. W prywatnej piekarni, której właściciel ukarany został tysiączłotowym mandatem, stwierdzono: odchody gryzoni, brudne formy do chleba, składowanie mąki na posadzce, zawilgocone i brudne ściany, ogólny nieporządek. Z kolei w zlewni mleka brak było zabezpieczenia środków trujących, kratek ściekowych, a powybijana posadzka i brudne ściany nasuwały myśl o niechlujstwie.

Prezentowane wyniki kontroli WIT to czarne kreski obrazu Nura, który można by uzupełnić i cieplejszymi barwami. Nie są one jednak zbyt wyraźne o czym świadczy brak chociażby jednego wniosku o wyróżnienie kogoś pochwałą, czy nagrodą. Inaczej ma się sprawa z karami.

WIT wystąpił o wyciągnięcie konsekwencji służbowych wobec naczelnika gminy — **Eugeniusza Waśniewskiego** — za zaniedbania w organizacji pracy UG oraz w nadzorze nad realizacją zadań w dziedzinie rolnictwa i budownictwa; sekretarza gminy — **Janiny Trochim** — za niedociągnięcia w organizacji pracy i funkcjonowaniu UG oraz zaniedbania w planowaniu pracy i kontroli: dyrektora Oddziału GS — **Andrzeja Wiłkowskiego** i prezesa Zarządu SKR — **Stanisława Kamińskiego** — za niewłaściwy nadzór nad zabezpieczeniem mienia i ochroną przeciwpożarową. (jtb)

Paradoksy z gazem

Jedni mieszkańcy Lipska za butlę gazu płacą o ponad sto złotych mniej, inni — o tyleż więcej. W lepszej sytuacji są ci, którzy otrzymują gaz z Dąbrowy Białostockiej, a załatwiali dostawę jeszcze przed rokiem 1975. Po reformie administracji Lipsk przypadł woj. suwalskiemu, wszyscy nowi odbiorcy muszą korzystać z usług augustowskiego przedsiębiorstwa. Z Lipska zaś do Dąbrowy Białostockiej jest niewiele ponad 10 km, do Augustowa — ponad 30 km. A transport i benzyna — kosztują.

Cóż — granice województwa święta rzecz. Mieszkańcy Lipska mają nadzieję, że powołanie w mieście własnego zakładu gospodarki komunalnej, unormuje sytuację. Postulowano to podczas kampanii sprawozdawczej w PZPR.

Mleko do Lipska też jest przywożone z Augustowa. Wprawdzie konsumenci nie płacą drożej za litr, ale ktoś przecież ponosi koszt takiego transportu. I żeby było jeszcze weselej — rolnicy lipscy mleko odstawiają do mleczarni w... Prostkach (ok. 50 km odległości).

Kto zlikwiduje te paradoksy?

(a)

Coraz grubsze portfele POM-owców

Oj, lubimy zaglądać do cudzych portfeli, co na ogół nie jest zjawiskiem wielce szkodliwym, pod jednym wszakże warunkiem — iż nie towarzyszy temu zwykła zawiść. Odrobina „materialnych" zainteresowań w czasach przesiąkniętych na wskroś reformą gospodarczą — może nawet się przydać.

Średnie zarobki pracowników przedsiębiorstw z branży Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białostockiem zwiększyły się w ubiegłym roku prawie o jedną czwartą (wynoszą ok. 15 tys. zł), choć w poszczególnych POM-ach „rozrzut" nadal znaczny. Najwięcej można zarobić w **Narwi**, zaś najmniej w **Siemiatyczach** (ok. 14 tys. zł).

Na temat rekordzistów na listach płac — na razie jak makiem zasiał. (zł)



W sokólskim „Stolbudzie" wśród pracowników przeważają kobiety.

Sokólski gigant

W 1972 roku kosztem pół miliarda złotych zbudowano w Sokółce Zakłady Stolarki Budowlanej — jeden z największych tego typu w Polsce. Zakład zaczął produkować 740 m kwadr. stolarki rocznie, co wystarcza na około 1 200 bloków mieszkalnych ze 150 tys. izb.

W 1973 r. w sokólskiej stolarce pracowało 850 osób, a w następnych latach zatrudnienie wzrosło do ponad tysiąca. Tylko trzecia część pracowników zamieszkiwała w Sokółce, pozostali byli dowożeni autobusami z okolicznych wsi. Często byli to ludzie, którzy nie tylko nie posiadali odpowiednich kwalifikacji zawodowych, ale i po raz pierwszy w życiu oglądali zakład przemysłowy.

Pracujący tu ludzie zdają sobie sprawę, że produkowane przez nich okna i drzwi niezbędne są dla budownictwa mieszkaniowego. Sokólski „Stolbud" dostarcza swoje wyroby przede wszystkim na budowy naszego regionu. Zamawia je również fabryka domków jednorodzinnych w **Mikołajkach.**

„Stolbud" przerabia 50—60 tys. m sześc. tarcicy rocznie. W kwietniu ub. roku wprowadzono nową konstrukcję wzmocnionych okien. Gwarantuje ona większą wytrzymałość oraz zwiększoną izolację, co wiąże się z nową normą cieplną, jaka obowiązuje w budownictwie. Obecnie sokólski „Stolbud" produkuje 1,2 mln m kwadr. stolarki rocznie, co stawia go na drugim miejscu w kraju. Zatrudnionych jest tu 1.180 pracowników, w przeważającej liczbie kobiety. (jc)



Małgorzata Różak zawiesza ramy okienne do malowania.

Fot.: A. CHOMICZ



Trzynaście lat pracuje w „Stolbudzie" Tadeusz Kimborowicz. Wykonuje gniazdowanie ościeżnic okiennych.

Autoportrety literackie

Konterfekt pełnej sali?

„ (...) Debiutował w 1960 r. na łamach prasy studenckiej jako poeta. (...) Otrzymał kilka nagród i wyróżnień na konkursach literackich. Poeta, prozaik. Wydał (...)".

„Polscy pisarze współcześni" Informator 1944—1970. Opracował: Lesław M. Bartelski. Warszawa 1972 r.

☆

(...) Laureat wielu konkursów poetyckich 1966—70; nagroda woj. za osiągnięcia w dziedzinie poezji i krytyki, Białystok 1977; Złota Odznaka ZMW, Zasłużony Działacz Kultury, Srebrna Odznaka „Zasłużony Białostocczyźnie". Publikacje — poezje: „Kamień na kamieniu" 1964, „Portret z nagonką" 1969, „Pejzaże sumienne 1974", „Cały czas w orszaku 1978", „Stwórca i kat" 1982 (...)

„Kto jest Kim w Polsce 1984" Informator biograficzny. Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1984.

☆

„Śmierć uśmiechu Giocondy" KAW Białystok — 1983.

☆

Kolejne spotkanie z tego cyklu odbyło się, może zanotować kronikarz dokonań WBP, na niwie inicjatyw przybliżających twórców czytelnikom. Tym razem stanął przed publicznością **WIESŁAW KAZANECKI,** żeby powiedzieć jej, jak narodziło się jego pisanie.

— *Ryzykowne jest mówienie o poecie, którego zna tylko kilku ludzi* — powiedział WALDEMAR SMASZCZ — krytyk literacki już uchodzący w Białymstoku za autorytet w tej dziedzinie. Kazanecki natomiast istnieje wśród poetów będąc nim na długo przed wydaniem pierwszego tomu wierszy („Kamień na kamieniu" — 1964 r.)

— *Kazanecki jest konsekwentny w czynach. Wydaje co cztery — pięć lat nową książkę dużą objętościowo* — mówił krytyk. Co stanowi istotę dorobku poetyckiego Kazaneckiego? Oczywiście, ostatnia pozycja. Jest nią „Śmierć uśmiechu Giocondy" (KAW — 1983 r.) *Poezja Kazaneckiego jest zwrócona przeciwko szerokiemu odbiorcy. Jego wiersze obrazują niepokój XX w. Można powtórzyć za Borowskim: Kto z nas żyjących w XX wieku może poczuć się bez winy".*

Ta „konfrontacja" być może miała przynieść odpowiedź samemu poecie — jak mnie widzą ludzie, wśród których żyję, dla których tworzę, którym (być może) chcę być potrzebny, bo chodzą tymi samymi ulicami. Kontynuując myśl krytyka — bardzo ryzykowne jest mówienie o poecie, który przeżywa i wzbogaca siebie dojrzalszy o doświadczenie i nowe przeżycia związane z wciąż na nowo zmieniającym się światem otaczającym poetę.

Ale, czy przyniosła odpowiedź? Sam poeta zastrzegł się, że nie będzie mówić o poezji w ogóle lecz o sobie. To raczej zaspokoiło ciekawość obecnych, bo rzut oka na nich wystarczył do wysnucia wniosku, że przybyli tu nie dla poezji, lecz dla poety.

Otóż to. Publiczność tych wieczorów wymagałaby odrębnego omówienia. Sam byłem na spotkaniach, w których uczestniczyło mniej słuchaczy, niż palców u obu rąk. Postawienie poety twarzą w twarz z szeroką publicznością (a taka jest formuła tych spotkań) wymagałoby jednak od organizatorów opracowania dodatkowego scenariusza. Nie jest również rozwiązaniem ścieżki klasy uczniów w porozumieniu z zaprzyjaźnionią od polskiego. Tym zem tego nie uczyniono. Z zumieć poezję to zrozumieć cały świat. Kogo stać dzisiaj na zrozumienie drugiego człowieka? Poetę!

Szkoda, że tylko kilkudziesięciu słuchaczy „na żywo" ust poety mogło prześledzić drogi jego rozwoju. Przyszły znany pisarz, który w Białymstoku zdobywał ostrze twórcze. Inny prawie profesjonalista, w poezji szukał bicia swoich młodzieńczych lat. Czy znalazł? Myślę, że inni poeci kształtowali jego wrażliwość. Jeszcze ktoś zawodowo — odkąd przeszedł na emeryturę — parający piórem chce być tam, gdzie dzieje się literatura, czyli środowisku. No właśnie! Spotkanie z poetą to jednak za mało na ambicję środowiska. Co to jest? A może gdzie ono jest? W czytelni WBP nie ma. Dlaczego nie ma? — Może nie ma w ogóle?

JOT

PS. To miała być relacja ze spotkania, nie próba reflekcji nad kondycją publiczności literackich wieczorów. Przyznaję, nie wyszło. Tzgrzyt — w trakcie wieczorów z Poetą — zburzył konstrukcję relacji. — Cóż zrobić wołania poety, gdy poeta za życia łokciem czyni miejsce w tłumie?

JOT

PRAWO I CZŁOWIEK

...a kasa milczy

Z LISTU CZYTELNIKA: W czasie mego zatrudnienia w Białostockim Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej w Białymstoku — Zakład Ceramiczny Harszyn od sierpnia 1982 r. do października 1984 r. przez okres 18 miesięcy należałem do kasy zapomogowo-pożyczkowej. Potrącano mi zadeklarowaną składkę 400 zł miesięcznie. Po trzech miesiącach uzyskałem 10 tys. zł pożyczki. Spłaciłem ją w 10 kolejnych ratach przez potrącanie z wynagrodzenia. Potem otrzymałem kolejną pożyczkę 5 tys. zł, z której spłaciłem 4 tysiące. Pozostałe 1.000 zł poprosiłem aby potrącono mi z wkładów, a pozostałą sumę odesłano do miejsca zamieszkania z uwagi na rozwiązanie stosunku pracy.

Na to pismo nie otrzymałem odpowiedzi, a jedynie 27 października ub.r. kierownik zakładu wręczył mi 1.000 zł twierdząc, że to są właśnie całe moje wkłady, jakie przysłano z Białegostoku.

Ponownie zwróciłem się do dyrekcji Przedsiębiorstwa w Białymstoku o sprawdzenie stanu faktycznego i zwrot wkładów, lecz i na to pismo nie otrzymałem odpowiedzi. W grudniu ub.r. napisałem po raz trzeci. Również bez rezultatu.

Do trzech razy sztuka — pomyślał zapewne p. Bolesław W. z Giżycka (podziwiam cierpliwość) i napisał czwarty list, tym razem do redakcji, prosząc o interwencję.

Sądząc z listu, wydaje się być usprawiedliwiona. Dokonałem pobieżnie rozliczenia. Przez 18 miesięcy po 400 zł składki, daje to 7.200 zł. Pierwszą pożyczkę spłacił w całości. Z drugiej pozostało do spłaty 1.000 zł. Sumę tę poprosił odliczyć z wkładów. Pozostało zatem 6.200 zł. Zwrócono mu poprzez kierownika 1.000 zł. A gdzie pozostałe 5.200 zł?

Dlaczego zakład pracy nie reaguje na pisma żądające wyjaśnień, choć to on przecież prowadzi obsługę księgową kasy? Dlaczego milczy zarząd kasy, składający się z takich samych jak autor listu pracowników. To już uchybia nie tylko powszechnie przyjętym zasadom odnoszenia się do członków kasy pracowniczej, ale nawet zasadom obowiązującym w stosunkach koleżeńskich. Kasy pracownicze nie bez przyczyny nazywa się też niekiedy koleżeńskimi.

Dobre mi koleżeństwo. Nie ma co mówić. Tam, gdzie się ma z cudzymi pieniędzmi do czynienia, obowiązuje super skrupulatność rozliczeń. W tym przypadku nie zdobyto się na usiłowanie rozliczenia.

Do obowiązków zakładu pracy — przytaczam z zarządzenia ministra pracy, płac i spraw socjalnych w sprawie zasad organizowania i funkcjonowania PKZP — należy informowanie przynajmniej raz w roku członków kasy o stanie ich wkładów i zadłużeń.

Przedstawienie rozliczenia po wypisaniu się z kasy jest powinnością elementarną. Pośrednictwo w tym kierownika zakładu jest niepotrzebne i niepożądane. Pośrednictwo poczty byłoby tu na miejscu. Ale nie kierownika. O swoje wkłady ma pracownik sprawę z kasą. Nie z kierownikiem zakładu.

Nie mogę z góry wykluczyć i takiej sytuacji, że kasa nie może zwrócić reszty wkładów byłemu członkowi, albowiem nie ma pieniędzy. Różne rzeczy mogły się przecież wydarzyć. Mógł być napad na kasjera z większą gotówką. Mógł ktoś skraść czeki i je zrealizować, zwłaszcza gdy lekkomyślnie podpisane były in blanco. Mogli też zawieść dłużnicy, nie spłacając zaciągniętych pożyczek. Co wtedy?

Jedno jest dla mnie zupełnie pewne. Jakie by nie były tego przyczyny, człowiekowi, który domaga się zwrotu swoich wkładów, należy niezwłocznie i wyraźnie powiedzieć, dlaczego nie mogą mu być zwrócone, ewentualnie kiedy nastąpi ich zwrot. Według statutu PKZP wkłady powinny być zwrócone najpóźniej w ciągu 2 miesięcy po skreśleniu z listy członków kasy. A skreślenie następuje m.in. w razie rozwiązania stosunku pracy (z wyjątkiem przejścia na emeryturę lub rentę).

Zapewne nie uraduję członków pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych, gdy im przypomnę, że za zobowiązania kasy odpowiadają jej członkowie (wszyscy, nie tylko zarząd) s o l i d a r n i e, do wysokości swoich wkładów. Nie wpadajmy jednak w panikę. Jeżeli niedobory kasy zapomogowej wynikły na skutek wadliwego prowadzenia jej obsługi w zakresie obciążającym zakład pracy, szkody z tego powodu powstałe obowiązany jest kasie (a więc i członkom) zrekompensować zakład z własnych środków. Dlatego też nie może być obojętne dla zakładu pracy, jak się kasa prowadzi i dlaczego milczy, gdy trzeba, by przemówiła. O wyjaśnienie zwracam się do Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej.

Z. M.

Fachowcy-rolnikom

Kiszenie przemarzniętych ziemniaków

W czasie mrozów część ziemniaków, przechowywanych w kopcach i piwnicach uległa przemarznięciu. Aby zapobiec stratom należy niezwłocznie przeznaczyć je do parowania i kiszenia. Przemarznięte ziemniaki kiszą się bardzo dobrze. Pod wpływem niskiej temperatury, skrobia częściowo zamienia się w cukier, co sprzyja procesowi fermentacji.

Parowanie można przeprowadzić w temperaturze powietrza powyżej minus 8 st. C. Ziemniaki przeznaczone do parowania powinny być starannie oczyszczone i pozbawione kiełków. Solanina znajdująca się w kiełkach nie traci przy parowaniu właściwości trujących. W celu poprawienia jakości kiszonki, a także ograniczenia wyciekania soków oraz wzbogacenia jej w wartościowe białko zaleca się dodatek do parowanych ziemniaków 10—20 proc. poekstrakcyjnej śruty rzepakowej.

Odczuwalny obecnie na rynku niedobór mieszanek przemysłowych i koncentratów białkowych dla trzody chlewnej wymaga poszukiwania takich pasz, które mogą być całkowitym lub częściowym ich zamiennikiem. Tradycyjne żywienie trzody chlewnej w oparciu o ziemniaki z dodatkiem śrut zbożowych nie daje zadowalających wyników. Uzyskuje się, bowiem małe przyrosty przy wysokim zużyciu paszy. Powodem tego jest najczęściej zbyt mały poziom białka, brak niektórych aminokwasów w dawce pokarmowej.

Jednym z takich zamienników koncentratów białkowych jest poekstrakcyjna śruta rzepakowa. Śruta ta podczas kiszenia ulega odgoryczeniu, a jej 20-procentowy dodatek powoduje 4-krotny wzrost zawartości białka.

Prowadzone wdrożenia przez WOPR w Białymstoku wykazały, że tego typu kiszonka jest dobrą karmą w żywieniu owiec. Zgromadzone zapasy poekstrakcyjnej śruty rzepakowej w kraju pozwalają na jej sprzedaż wolnorynkową, prowadzoną przez gminne spółdzielnie.

Za tą formą konserwacji (parowanie i kiszenie) karmy dla zwierząt, przemawiają także nie wykorzystane obecnie kolumny pamiątkowe. Sporządzona w ten sposób kiszonka może być dowolnie długo przetrzymywana i przeznaczana do skarmiania w zależności od potrzeb.

Mgr inż. JANUSZ MILEWSKI
WOPR w Białymstoku

Mniej dużych bimbrowni więcej małych „fabryczek"

Bimbrownictwo stało się już niemal czymś codziennym. Wykrycie kolejnej bimbrowni nie budzi też większego zainteresowania. Chyba tylko ze względu na ujawnione duże ilości zacieru przygotowanego do produkcji lub ilości już gotowego samogonu. Praktycznie nie ma takiej gminy w woj. białostockim, gdzie by nie funkcjonowała mniejsza lub większa bimbrownia a bywa, i ich nawet kilka.

Mimo stosowania przez producentów różnorodnych środków ostrożności, funkcjonariusze MO ujawniają kolejne przypadki nielegalnego wyrobu spirytusu. W ub.r. stwierdzono 409 takich przypadków, ustalono 368 osób podejrzanych, wszczęto 347 dochodzeń. Niektóre dochodzenia objęły kilka czynów przestępczych lub kilku sprawców i stąd różnica między ilością wykrytych bimbrowni a prowadzonych dochodzeń.

W porównaniu z latami poprzednimi, w r. 1984 nastąpiło wyraźne zmniejszenie ilości dużych bimbrowni, gdzie znajdowano nieraz ponad 200 litrów zacieru, kilkanaście czy kilkadziesiąt litrów samogonu. Więcej natomiast jest mniejszych „fabryczek", których właściciele usiłują naiwnie tłumaczyć, że „to tylko na własny użytek a nie na sprzedaż". Nie stanowi to jednak żadnej okoliczności łagodzącej a w sprawach o nielegalny wyrób spirytusu sądy z reguły wymierzają wysokie grzywny. Chodzi o to, aby tego rodzaju przestępstwo przestało się opłacać.

Mimo jednak surowych kar, nie brak chętnych do podjęcia się produkcji samogonu. 6 lutego br. Posterunek MO w SIDRZE wszczął dochodzenie przeciwko 48-letniemu M.B., u którego odnaleziono aparaturę i dwadzieścia litrów zacieru. 19 lutego Posterunek MO w POŚWIĘTNEM wszczął dochodzenie wobec 60-letniego Z.B. u którego zakwestionowano aparaturę, sześćdziesiąt litrów zacieru i kilka litrów gotowego już samogonu.

O nielegalną produkcję spirytusu jest też podejrzany mieszkaniec gminy **Hajnówka**, 23-letni W.J., u którego funkcjonariusze z RUSW w Hajnówce odnaleźli pięćdziesiąt litrów zacieru i gotowy już alkohol. (jks)

KSIĄŻKI NADESŁANE

ANDRZEJ JEZIERSKI — PROBLEMY ROZWOJU GOSPODARCZEGO ZIEM POLSKICH W XX WIEKU, Książka i Wiedza 1984, nakład 5000 egz., str. cena 150 zł.

NIKOŁAJ PATOLICZEW — ZAMIN DOJRZAŁOŚCI, Książka i Wiedza 1984, nakład 10 000 str. 317, cena 270 zł.

STEFAN OTWINOWSKI — WOŁYWANIE DUCHÓW, Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 30 000 egz., str. 141, cena
Zbiór sześciu opowiadań z lat 1956—1973.

STANISŁAW STANUCH — ANDRZEJ BURSA, PIW 1984, nakład 10 000 egz., str. 192, cena 120 zł.
Sylwetka wybitnego, nieżyjącego już poety.

MAREK J. SIEMEK — W KRĘGU FILOZOFÓW, Czytelnik 1984, nakład 10 000 egz., str. 337, cena 150 zł.

BEN JONSON — KAŻDY W SWOIM HUMORZE, Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 5000 egz., str. 135, cena 150 zł.
Pierwsza „komedia typów" Jonsona, wybitnego współtwórcy dramatu elżbietańskiego.

RAFAŁ MARSZAŁEK — FILMOWA POP-HISTORIA, Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 5000 egz., str. 500, cena 250 zł.
Refleksja z pogranicza historii filmu i historii idei. Zamierzeniem autora było przedstawienie bogatej dokumentacji sądów, przekonań i emocji społecznych, których inspiracją stało się dzieło filmowe. Rafał Marszałek rozpatruje film nie tylko jako dokument, ale również jako swojego rodzaju projekt społecznej świadomości.

TOMASZ NOCZNICKI — SMUTKI I ŻALE, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1984, nakład 3000 egz., str. 62, cena 80 zł.
Tomik wierszy wybitnego działacza społecznego, politycznego i publicysty z początku XX wieku, opatrzony wstępem Zdzisława Szeląga.

WOJCIECH FIJAŁKOWSKI — WILANÓW, Wydawnictwo „Sport i Turystyka" 1984, nakład 20 000 egz., cena 380 zł.

JÓZEF MARCZUK — RADA MIEJSKA I MAGISTRAT LUBLINA 1918—1939, Wydawnictwo Lubelskie 1984, nakład 2000 egz., str. 297, cena 150 zł.

IGOR SIKIRYCKI — PIETREK Z PUSZCZY PISKIEJ, Wydawnictwo Łódzkie 1984, nakład 50 000 egz., str. 141, cena 90 zł.
Powieść dla młodzieży.

STANISŁAW ROGALA — UCIECZKI, Wydawnictwo Łódzkie 1984, nakład 20 000 egz., str. 118, cena 50 zł.
Powieść.

KAZIMIERZ MŻYK — CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY W PARTII, Książka i Wiedza 1984, nakład 9000 egz., str. 277, cena 140 zł.

ALWIN RAMME — SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA SS, Wydawnictwo MON 1984, nakład 20 000 egz., str. 123, cena 180 zł.
Druga edycja książki odsłaniającej kulisy funkcjonowania jednej z najważniejszych tajnych służb III Rzeszy.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku rozpatrzyła w dniu 22 bm. informację o listach i skargach napływających do Komitetu Wojewódzkiego oraz instancji stopnia podstawowego a także niektórych organizacji i instytucji szczebla wojewódzkiego.

W ub. roku do Komitetu Wojewódzkiego wpłynęły 2304 listy i skargi, jest to o 303 więcej niż w 1983 r. Część z nich została pozytywnie załatwiona (np. w Komitecie Wojewódzkim sprawy załatwione obejmują 1/4 skarg). Ponadto wojewódzka i podstawowe instancje partyjne przyjęły w roku ubiegłym bez mała 7 tysięcy interesantów.

Problematyka skarg jest bardzo zróżnicowana. Podstawową ich grupę stanowią sprawy mieszkaniowe. Szczególnie często z prośbami o interwencję w tej sprawie zwracają się młode małżeństwa, rodziny wielodzietne, inwalidzi i matki wychowujące samotnie dzieci. Licznie reprezentowane są też problemy wsi i rolnictwa. Dominują tu zwłaszcza skargi dotyczące przydziałów maszyn rolniczych a także gospodarki ziemią, usług itp. W stosunku do osób winnych rażących zaniedbań wyciągnięto sankcje służbowe. W roku 1984 nastąpił wzrost ilości listów i interwencji dotyczących problematyki sądowej.

Egzekutywa KW po przeanalizowaniu omawianej problematyki zarekomendowała przedstawione materiały pod obrady plenarne KW PZPR.

Egzekutywa KW zapoznała się też z informacją o przebiegu i wynikach przeglądu kadrowego w aparacie partyjnym. Przebieg i wyniki przeglądu kadrowego wykazują na ogół wysoki poziom przygotowania pracowników. Warto dodać, że 62 proc. etatowych pracowników aparatu partyjnego w województwie posiada wyższe wykształcenie, a 64,8 proc. to ludzie młodzi ze stażem pracy poniżej pięciu lat. Materiał uzyskany w wyniku przeglądu będzie służył do prowadzenia dalszej pracy z kadrami partii.

Egzekutywa KW rozpatrzyła ponadto sprawozdanie KW PZPR z działalności wojewódzkiej instancji partyjnej od Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. (aw)

Zaproszenie do aktywności

Ciąg dalszy ze str. 1

W krótkiej relacji nie ma możliwości zawarcia wszystkich ważnych nurtów harcerskiej pracy. Odnotować należy jednak istotny wkład w kształtowanie ogólnospołecznych działań wychowawczych, w tym udział w Narodowym Czynie Pomocy Szkole.

Nie zabraknie również, jak bywało dotychczas, obozów, stanic, placówek wypoczynku i rekreacji. W tym zakresie jednak trzeba brać pod uwagę skromną bazę i znacznie skromniejsze niż w innych organizacjach środki finansowe. Zwykle nie przeszkadzało to harcerzom organizować najszerszej akcji wypoczynku. Niezbędne stają się już natomiast starania o wzbogacenie bazy i podniesienie jej standardu, a to nastąpić może przy poparciu instytucji zainteresowanych wychowaniem dzieci i młodzieży.

Rozwija się ruch starszoharcerski (czyli uczniów szkół średnich). W tym przypadku potrzebne jest życzliwsze spojrzenie sympatyków harcerstwa, bowiem nie jest prawdą, że harcerz ma ochotę tylko na „puszczańskie" życie. Drużyny specjalnościowe odpowiadają na zainteresowania najzupełniej nowoczesne (to zaś kosztuje), rozwijające intelekt i wiedzę młodego człowieka, tworzące nawyki solidnej pracy i motywacje do aktywnego uczestnictwa w życiu.

Podobne warunki należy stwarzać dzieciom i młodzieży uczącej się na wsi. Rozszerzenie ich horyzontów, wzbogacenie szans życiowych w najbliższych latach wiązać się będzie z kształtowaniem przekonania o perspektywach tkwiących we własnym środowisku. Umiejętność radzenia sobie w życiu, samodzielne tworzenie właściwych warunków i dającej satysfakcję atmosfery we własnej wsi, miasteczku — taką perspektywę może stworzyć. (kr)

Na półmetku wyborów

Ciąg dalszy ze str. 1

Do samorządowej czołówki woj. suwalskiego zaliczają się rady pracownicze augustowskiego „Foto-Pam", lipskiej „Unitry-Uniteh" oraz „Polam" — Wilkasy.

Spośród 97 zarejestrowanych dotąd samorządowych zespołów, w 51 wybrano już nowe rady pracownicze. Kampania wyborcza przeciągnie się do września tego roku.

Luty jest dla suwalskich samorządów miesiącem szkoleń. Biorą w nich udział, oprócz członków rad, dyrektorzy i sekretarze POP. Odbyło się już pierwsze z trzech zaplanowanych spotkań, grupujące przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych i gospodarki komunalnej. W następnym będą uczestniczyć reprezentanci załóg przedsiębiorstw rolnych.

O rosnącej roli samorządów pracowniczych woj. łomżyńskiego świadczy m.in. dążenie zespołów wydziałowych do wyboru własnego przedstawiciela do rady, obserwowane szczególnie w dużych przedsiębiorstwach. Jednocześnie z wyborami do nowych zespołów odbywają się rejonowe spotkania organizowane przez łomżyński Komitet Wojewódzki partii.

W roboczej naradzie w zambrowskiej „Bawełnie" uczestniczyły reprezentacje wszystkich rad pracowniczych z tego terenu. Omawiano współpracę ze związkami, partią i innymi organizacjami zakładowymi, dzielono się doświadczeniami. Dużo uwagi poświęcono gospodarności, walce z marnotrawstwem, a także realizacji programów oszczędnościowo - antyinflacyjnych. Gospodarze mogli pochwalić się nowym systemem płac, ocenionym przez załogę jako udany.

— Nie zmarnowaliśmy czasu — stwierdza **Stanisław Karwowski**, pełniący w poprzedniej kadencji funkcję przewodniczącego rady pracowniczej Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży. — Dla dobra zakładu, a tym samym załogi, podwyższyliśmy plan roczny, mobilizując jednocześnie pracowników do wydajniejszej produkcji. Interesowała nas wielkość sprzedaży, obniżka kosztów własnych i działania zmierzające do poprawy gospodarności w każdym wydziale produkcyjnym. Zdołaliśmy dodaje ruszyć sprawę budowy mieszkań dla pracowników. Wygospodarowaliśmy na ten cel 20 mln zł, dzięki czemu wiosną rozpocznie się budowa około 50 lokali. Znalazło się też trochę grosza na włączenie się do budowy ośrodka sanatoryjno-wypoczynkowego w Polanicy Zdroju.

W ostatnich dniach lutego zacznie funkcjonować w łomżyńskim przedsiębiorstwie nowa rada pracownicza. Czy o swej kadencji jej przedstawiciele będą mówić kiedyś z podobną satysfakcją?

LUCYNA SZEPIEL

Komunikat Telewizji Polskiej

Długotrwałe niskie temperatury spowodowały szeroko odczuwane trudności energetyczne. Ich skutkiem jest ograniczenie produkcji szeregu zakładów — w tym również tych, które produkują na potrzeby rynku. W tych warunkach Telewizja Polska poczuwa się do oszczędności energii i ograniczenia czasu emisji swoich programów:

OD WTORKU, 26 LUTEGO DO ODWOŁANIA

programy dla szkół nadawane dotychczas w pasmie porannym o godz. 8.00 i 9.00 będą nadawane o godz. 12.50 i 14.30, poranne wydania dziennika telewizyjnego od wtorku do piątku będą emitowane o godz. 11.40.

TVP nie będzie nadawać filmu dla 2 zmiany, ani porannych potwórzeń TTR. Szczegółowy układ programów TV — z uwzględnieniem wprowadzonych zmian — podawać będzie prasa codzienna. Telewizja Polska przeprasza osoby, korzystające z codziennych programów przed godz. 11.00, za wszelkie niedogodności które zmiany te mogą spowodować.

„Znam ANNĘ BORKOWSKĄ od pięciu lat" — tak zaczął DZIEOMID JAFISZOW pisanie opinii polecającej swej zakładowej koleżance, która podobnie jak pół roku wcześniej jej mąż — GRZEGORZ wyraziła chęć wstąpienia do partii.

Anna pracuje w magazynie wyrobów gotowych, zaś Grzegorz jest mistrzem na produkcji. Oboje ambitni i chętni do pracy społecznej. Anna jest przewodniczącą koła ZSMP, on, wolą załogi — jak mówił — został wybrany do Rady Pracowniczej.

Na moje pytanie o jego stosunek do PZPR, 30-letni Grzegorz Borkowski odpowiedział zdecydowanie:

— Tak, widzę swoje miejsce w partii. Chciałbym zrobić coś pożytecznego dla zakładu. Złożyłem kilka wniosków racjonalizatorskich...

Anna, młodsza od męża o trzy lata, na terenie zakładu czuje się niezależna. Widać to choćby po zajęciu miejsca w przeciwnym niż mąż końcu stołu w sali konferencyjnej. Będąc przewodniczącą zakładowego koła młodzieży nauczyła się samodzielności i zdecydowania. W przerwie zebrania zapytałam ją o motywy wstąpienia do partii.

— Chciałabym uwierzyć, że partia będzie taka, jak wytyczył Lenin — odpowiadała spokojnie, rozważnie, szukając odpowiednich słów. — Chciałabym w tym pomóc osobiście. W naszym zakładzie jest sporo do zrobienia, załoga jeszcze niedotarta. Nie każdy pracownik umie kierować się dobrem zakładu. Trafiają się krzykacze, którzy judzą załogę. Na tym tracimy wszyscy.

Drugi z przyjętych na zebraniu kandydat — **Tadeusz Pieślak** więcej nawykł do operowania spychaczem, niż słownikiem ideologicznym. Zapytany o motywy decyzji wstąpienia do partii odpowiedział krótko:

— Mój ojciec od młodych lat należał, to i ja chcę wstąpić.

Jednogłośne przyjęcie dwojga kandydatów — Borkowskiej i Pieślaka — stanowiło punkt pierwszy zebrania sprawozdawczego POP w suwalskim „Fadomie". Dopiero po złożeniu im życzeń, aby w szeregach partii owocnie działali dla dobra ojczyzny, **Franciszek Dziobkowski** zaczął przedstawiać sprawozdanie z 15-miesięcznej pracy POP, tzn. od zebrania wyborczego w dniu 9 listopada 83 r. do 7 lutego br. W tym czasie odbyło się 12 zebrań, w tym trzy otwarte, ponadto sześciokrotnie zbierano się na zajęcia szkoleniowe. Przy poszczególnych tematach szkoleń, I sekretarz podawał kto był wykładowcą: lektor Komitetu Centralnego, Komitetu Miejskiego, ale najczęściej wystarczył lektor własny.

Sprawozdanie zakończyła informacja o skargach skierowanych do POP. Było ich trzy. Jedna w sprawie nieprzydzielenia pracownikowi pożyczki mieszkaniowej. Tę załatwiono odmownie, uznano, że nie kwalifikował się do przydziału. Skargę jednej ze stron konfliktu, który wyniknął między dwojgiem pracowników „Fadomu", partia załatwiła pomyślnie. Rozmowy z nimi doprowadziły do polubownego załagodzenia zatargu. Trzecią skargę (pracownik uważał, że dyrektor niesłusznie „obciął" mu połowę premii) partia załatwiła po myśli robotnika: skoro nie otrzymał narzędzia do pracy, nie powinien być ukarany za nie wykonane zlecenie.

Fadomowska organizacja partyjna wtrąca się niekiedy w sprawy dalekie od ideologii. Życie dyktuje najprzedziwniejsze zadania. Na jednym z zebrań narzekano na nieczynną chłodziarkę w sklepie przyzakładowym. Interwencja POP okazała się skuteczna: naprawiona maszyna oczekuje na zaakceptowanie sprawności przez stację Sanepidu.

Partia nie ucieka od problemów gospodarczych „Fadomu". Kiedy przed rokiem odbiorcy prefabrykatów, tzn. Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego i Suwalskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Pojezierze" zwlekały z odbiorem elementów — sekretarz POP poruszył odpowiednie sprężyny i betonowe ściany trafiły na place budów, zaś konto bankowe „Fadomu" pokazało niemal cudowną odmianę: rok 1983 zakończony został 30 mln stratą, zaś w kolejnym bilansie rocznym wyszło, że firma uzyskała ponad 30 mln zł zysku. Aby to osiągnąć, kręcił głową nie tylko dyrektor **Zbigniew Urbański** wraz z zastępcami — **Zenonem Charmuszką** i **Janem Kaczmarczykiem**, ale również fadomowska organizacja partyjna.

Kiedy wysiadły w suwalskim „Fadomie" sprężarki, partia zwróciła się do towarzyszy z zakładów „Szadkowskiego" w Krakowie. Interwencja pomogła, choć zakład ów zaprzestał produkcji części zamiennych, jednak na prośbę POP przysłano do Suwałk, co trzeba. Zapobieżono wtedy groźnej awarii, ale problem części zamiennych nadal denerwuje załogę „Fadomu". Ów „dyżurny" temat zajął kilka kwadransów podczas zebrania.

Tym razem wypłynął on na marginesie wyznaczania zadania partyjnego dla nowo przyjętego kandydata Pieślaka. Padła propozycja, aby powierzyć mu troskę o sprawność sprzętu. Niby słusznie, ale operator spycharki powinien dopieszczać swoją maszynę i bez poleceń partyjnych. Lecz jak to robić, kiedy nie ma czym zastąpić zużytych śrubek i linek.

— To paradoks — dramatyzował nie bez podstaw towarzysz Jafiszow. — Lata siedemdziesiąte pozostawiły mnóstwo dolarowych maszyn, do których części można kupić tylko za dewizy. Skąd je weźmie „Fadom"? Przecież nie zażądamy płacenia w dolarach za nasze prefabrykaty. Ale jak inaczej kupimy taśmy ścierne, okładziny hamulcowe do suwnic, brakujące części do automatyki?

— Żąda się od nas dewiz nawet za ogumienie do wózków akumulatorowych — wtrącił się zirytowany kierownik zaopatrzenia **Cezary Sawicki**. — Za każdy silnik chcą oprócz złotówek po półtora dolara. Skąd je mamy brać? Chyba nie pójdziemy do cinkciarzy pod „Pewex". Proponuję wystąpić z wnioskiem o przydzielenie nam dewiz.

— Odwrotnie — przerwał dyrektor Zbigniew Urbański. — Jako partia powinniśmy protestować przeciwko żądaniom zapłaty w dewizach przez krajowych producentów. To są praktyki bezprawne. Interweniowałem w tej sprawie u wojewody suwalskiego. Odpowiedział mi, że minister Nieckarz zabronił zapłaty w dewizach.

Jeszcze bardziej boli załogę „Fadomu" wyłączenie z uprawnienia do przydziału mieszkań z puli dla budowlanych. Kiedy zakład był częścią Suwalskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Pojezierze", mógł liczyć co roku przynajmniej na kilka mieszkań. Teraz, gdy stał się tylko dostawcą materiałów, szansa ta znikła. Podwykonawcy prędzej mogą wytargować jakieś dodatkowe mieszkanko niż producent prefabrykatów, na które — być może, z winy kryzysu — popyt nie jest duży. Właśnie dlatego potrzebna była aż interwencja fadomowskiej POP, żeby zakładowy plac rozluźnił się nieco, a konto bankowe powiększyło.

Poprawa wyników finansowych „Fadomu" cieszy wszystkich. Była prawdziwą niespodzianką, ale na tle tego nieoczekiwanego zysku wyniki w przedsiębiorstwie... zgrzyty, bo rada pracownicza szykowała się do rozdysponowania złotówek do kieszeni załogi, natomiast dyrekcja przezornie uważała, że na pierwszym planie powinny się znaleźć potrzeby ogólnofirmowe. W sporze tym, który przyjął dość ostry przebieg, organizacja partyjna wsparła dyrektora Urbańskiego, widząc, że jego prężne kierownictwo daje jednak dobre perspektywy dla suwalskiego „Fadomu".

HELENA VANEK

NA DOTARCIU

Wiosną przylatują dzięcioły

Do żniw wprawdzie daleko, ale w warsztatach remontujących maszyny rolnicze praca wre jak co roku. Dziesiątki kombajnów, setki snopowiązałek i pras zbierających słomę należy starannie ostukać i — zaglądając we wszystkie zakamarki — zaopatrzyć w smar i brakujące detale.

Ponieważ nastała właśnie moda na samowystarczalność, czynią to rzecz jasna mechanicy — ale spod różnych znaków firmowych, co można by skwitować przysłowiowym — każdy sobie... kombajn akrobie (najczęściej — z rdzy).

— No, tak przynajmniej brzmią deklaracje zaraz po wymłóceniu ostatniej kopki zboża — złoszczą się pomowcy — bo na wiosnę jest akurat na odwrót. U naszych bram zjawiają się zarówno pegeerowcy, jak i eskaerowcy, a także spółdzielcy, nie wspominając już o sektorze indywidualnym. Zimą czekaliśmy na klientów, a w maju — bez chwili wytchnienia...

W ubiegłym roku też przed żniwami do Państwowego Ośrodka Maszynowego w **Siemiatyczach** zgłosiło się aż dwudziestu „spóźnialskich".

— Pukali, pukali — komentują złośliwi — tyle czasu zmarnowali. Zupełnie jak te dzięcioły...

(zł)

Gazowe zapalarki made in Lipsk

Zakład Podzespołów Indukcyjnych „Unitra-Unitech" w Lipsku produkuje głównie podzespoły radiowo-telewizyjne, cewki, dławiki i transformatory. Ale w roku 1983 przystąpiono do wykonywania zapalarki do gazu, jako produktu finalnego. W roku następnym dostarczono 150 tys. sztuk zapalarek.

W roku bieżącym zamówienia opiewały na pół miliona, zakład przyjął na 430 tys. Tym samym lipska „Unitra" stała się największym tego typu producentem w kraju.

Odbiorcą zapalarek do gazu jest Przedsiębiorstwo „Unitra-Unizet" w Warszawie, ale trzy województwa naszego regionu otrzymują towar bezpośrednio z zakładu. (a)



NA ZDJĘCIU: Dzięki pełnemu zmechanizowaniu prac przy przygotowaniu pasz i ich zadawaniu, Kazimierz Zubrycki maksymalnie ułatwił sobie i żonie obsługę fermy trzody.

Fot. Anatol Chomicz

Rolnik i minister

Na 5 marca minister Rolnictwa zaprosił do Warszawy grupę przodujących rolników, działaczy związków chłopskich i organizacji samorządowych pracujących na wsi. Jednym z uczestników spotkania będzie 43-letni hodowca trzody chlewnej z DOBRZYNIEWA DUŻEGO, czołowy producent rolny woj. białostockiego — KAZIMIERZ ZUBRYCKI. Kiedy składamy mu wizytę, w drzwiach mieszkania znajdujemy karteczkę: Jesteśmy w chlewni. Po kwadransie inwentarz obrządzony i można z panem Kazimierzem wdać się w krótką rozmowę.

Pracuję z żoną na 11 hektarach i przy 90 sztukach trzody chlewnej. Prowadzimy gospodarstwo wdrożeniowe Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego. W ostatnim roku dostarczyliśmy do punktu skupu płody rolne wartości ponad 2 mln. zł. Ale w tym roku będzie więcej, bo w ciągu półtora miesiąca zdążyliśmy zdać 3200 kg żywca, a ściślej 33 zarodowe sztuki z podkręconymi ogonami. Tak, nasze świnki to „arystokracja", lepiej opłacana, bo przeznaczona do reprodukcji. Opłacalne, tyle że wymagają dużo więcej zachodu, no i znajomości fachu.

— Nie mam kłopotów paszowych, to i myślę zwiększyć hodowlę. Z geesu dokupuję tylko „Provit", a z PZZ — łuski owsiane. Im więcej sztuk będzie, tym większa opłacalność. Czym mniej zwierząt, tym niższa rentowność. Roboty raczej nie przybędzie, wszystkie prace w chlewni mamy zmechanizowane, z przygotowaniem i zadawaniem pasz włącznie.

— Co chciałbym powiedzieć ministrowi Ziębie? Nie będę reprezentował samego siebie, ale Wojewódzki Związek Producentów Trzody Chlewnej, skupiający 1300 członków. Tam jestem wiceprezesem. A więc mój głos będzie głosem związku.

Jest do załatwienia kilka spraw. Z ostatnich podwyżek wysokości podatku i cen sprzętu mechanicznego rolnicy, rzecz jasna nie są zadowoleni. Opłacalność hodowli zmalała. Zbyt mało pieniędzy zostaje na inwestycje, a majątek trzeba odnawiać. Z kredytami też krucho. A najtańszy traktor, traktorek właściwie, kosztuje 650 tysięcy. Nie do pomyślenia, jak te ceny skaczą!

— Myślę sprzed, że minister po to nas zaprosza, żeby wysłuchać co się mówi na wsi o gospodarowaniu, jak przyjęto podwyżki. Taka rozmowa z producentem jest potrzebna obu stronom i pewnie coś nowego przyniesie. Na to liczą moi sąsiedzi, członkowie związku, także ja.

(lk)

Nad nową ordynacją wyborczą (9)

Konwenty wyborcze

Między organizacjami politycznymi i społecznymi, uprawnionymi według ordynacji do typowania osób proponowanych na kandydatów na posłów, a komisjami wyborczymi (państwową i okręgowymi), powołanymi do przyjmowania i rejestracji zgłoszonych list kandydatów, usytuowane zostają KONWENTY WYBORCZE.

Są to w procesie wyborczym bardzo ważne struktury. Do nich należy m.in. ustalenie wykazów proponowanych kandydatów na posłów, którzy zostaną zaprezentowani wyborcom, a potem, po rozpatrzeniu opinii i uwag wyborców — ostateczne ustalenie list kandydatów i zgłoszenie ich do rejestracji właściwym komisjom wyborczym.

„Założenia" nie pozostawiają w tym względzie żadnych niedomówień. W tezie 30 powiada się: „Ustalenie wykazu proponowanych kandydatów na posłów prezentowanych wyborcom oraz list kandydatów do rejestracji stanowi wyłączną kompetencję właściwego konwentu wyborczego.

Projektuje się tworzenie wojewódzkich konwentów wyborczych — dla wyłonienia i zgłaszania kandydatów na posłów z list okręgowych oraz Ogólnopolskiego Konwentu Wyborczego — dla wyłonienia i zgłaszania kandydatów na posłów wybieranych z list regionalnych.

Skład Konwentu Ogólnopolskiego stanowić mają przedstawiciele naczelnych władz organizacji-sygnatariuszy deklaracji w sprawie PRON i Rady Krajowej PRON — w łącznej liczbie dwóch trzecich składu oraz delegaci naczelnych bądź ogólnokrajowych władz (porozumień) związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, organizacji kombatanckich, socjalistycznych związków młodzieży i organizacji kobiecych — łącznie w jednej trzeciej składu konwentu.

Składy konwentów wojewódzkich proponuje się w analogicznym składzie, z tym, że swych przedstawicieli będą wyznaczały odpowiednie władze wojewódzkie tych organizacji.

Ilu przedstawicieli deleguje każda z tworzących konwent organizacji politycznych lub społecznych, to pozostaje do uzgodnień międzypartyjnych i międzyorganizacyjnych. W tej sprawie prawo nie powinno ingerować. Wystarcza określenie globalnych proporcji: dwie trzecie i jedna trzecia łącznego składu.

Otwarta natomiast pozostaje kwestia liczbowego składu konwentu wyborczego. To powinna określać jednoznacznie ustawa. W „Założeniach" nic się na ten temat nie mówi. Wytykano ten mankament m.in. na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej PRON w Białymstoku. Podnoszono nie bez racji, że ustawa nie powinna tu pozostawiać dowolności. Wobec milczenia ustawy nie wiadomo, kto miałby zadecydować, z ilu członków będzie się składał konwent wyborczy.

Właściwie tę nową instytucję prawa wyborczego to my już znamy z ubiegłorocznych wyborów do rad narodowych. Wprowadziła ją jako novum tamta ordynacja wyborcza, tyle że pod inną nazwą. Ustawa przydała jej nazwę kolegium wyborczego. Funkcje kolegiów w wyborach radnych były analogiczne, co funkcje proponowanych konwentów wyborczych w wyborach posłów.

Dlaczego więc ta inna nazwa? Czy coś więcej się za tym kryje, zniżeli jedynie zaznaczenie w ten sposób, że tu chodzi o wybory do Sejmu?

Co dociekliwsi sięgają do etymologii. Ale to nic nie daje. Oba wyrazy są pochodzenia łacińskiego (collegium, conventus), a ich znaczenie jest bardzo zbliżone. Objaśnia się je jako zespół, zgrupowanie, zgromadzenie, zebranie.

Niektórzy powołują się na reguły interpretacyjne tekstów prawnych. Jeżeli w aktach prawnych używa się różnych określeń, to muszą one oznaczać coś różnego. Może więc między kolegium a konwentem różnica ma być w wielkości składu? A jeśli tak, to jak liczny ma być konwent?

Zwraca się przy tym uwagę, że dla decydowania w tych sprawach, z reguły kontrowersyjnych, bo osobowych, nie jest rzeczą obojętną, czy konwent wojewódzki będzie liczył łącznie 15, 50 czy może 150 członków.

Byłoby również nie do przyjęcia, aby tę kwestię pozostawić lokalnej praktyce. Bo wówczas w jednym województwie konwent wyborczy mógłby być szczupły, a w innym rozbudowany ponad miarę przyzwoitości publicznej.

Uczestnicy konsultacji wypowiadają się dość zgodnym chórem, aby ta sprawa była dopowiedziana w ustawie do końca. Może wystarczyłoby określenie organu, który by tę ilości określał?

Z. MŁYŃCZYK

Czytelnicy piszą

Skutki zmiany klasyfikacji

Zbiór liści tytoniu w latach 1983 i 1984 w naszym regionie kształtował się na poziomie przeciętnym. Warunki atmosferyczne były takie, jak zwykle. Pod względem technicznym i organizacyjnym również nic się nie zmieniło.

A jednak nastąpiła, przynajmniej u nas, w Mazurskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Augustowie, poprawa wyników finansowych. Skąd to się wzięło?

Wiadomo, że była podwyżka cen surowca. Wraz z podniesieniem ceny na liście tytoniu zmieniono jednak wymagania klasyfikacyjne. Górna granica, to jest klasa I — stała się nieosiągalna. Ogólnie rzecz biorąc plantator „otrzymał" podwyżkę a wytwórnia nie gorszy niż w latach poprzednich surowiec, sprzedawany korzystnie dla przemysłu papierosowego. Były pochwały i gratulacje. Jednak nie dla plantatora, który może raz dał się nabrać, ale w następnym roku na pewno pomyśli o uprawie mięty, szałwii a może zboża. Potrafi bowiem liczyć i wyciągać wnioski. (bk)

PLANTATOR
z gminy Wieliczki

Więcej spichrzów

Już kilka razy z rzędu podczas żniw dawały się we znaki białostockim producentom zbóż kłopoty z przechowywaniem zbiorów.

Wkrótce magazyny PZZ i składy konsygnacyjne przedsiębiorstw będą mogły dodatkowo przyjąć kilkadziesiąt tysięcy ton ziarna. W bieżącym roku bowiem zostanie oddany do użytku elewator w BIAŁYMSTOKU, mieszczący 10 tys. ton zbóż. Uzgodniono również z pegeerami, że te ostatnie we własnym zakresie przechowają 5 tys. ton pszenicy, jęczmienia i żyta.

(zł)

Dojeżdżający uczniowie chorują częściej

Wskaźnik umieralności niemowląt przyjęto uważać za miernik stanu ochrony zdrowia. Polska pod tym względem znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie, ale gdy porównuje się ten wskaźnik w mieście i na wsi, to okazuje się, że w wielu województwach umieralność niemowląt jest mniejsza właśnie na wsi. Tak jest i na Białostocczyźnie, gdzie w ub. roku na 1000 niemowląt umierało 19,2, a na wsi — 18,4 (w roku 1975 — 23,6 i 22,4).

Struktura zdrowotna dzieci i młodzieży w środowisku wiejskim nie odbiega w sposób zasadniczy od zdrowotności tych samych grup wiekowych w mieście, jednakże na wsi obserwuje się częstszą zachorowalność dzieci, a szczególnie niemowląt, na schorzenia układu oddechowego (zapalenie płuc), częściej występuje krzywica oraz niedokrwistość.

Przyczyny tego stanu rzeczy są różne. Rzutują na nie zaniedbania opieki zdrowotnej w latach minionych, niedostateczne wyrobienie nawyków higieny osobistej, trudniejszy dostęp do specjalistów. Okolicznością bardzo niekorzystną jest dojazd do szkół zbiorczych, często w złych środkach transportu, długi pobyt poza domem (do 10 godzin, a u najmłodszych nie powinien przekraczać 3 godzin), nieracjonalne żywienie. Stwierdzono 20 proc. większą zachorowalność u uczniów dojeżdżających do szkół. Bardziej narażeni są oni także na choroby zakaźne, w tym żółtaczkę.

Podczas plenum WK ZSL w Białymstoku, które omawiało problemy opieki zdrowotnej w środowisku wiejskim, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży, postulowano zwrócenie baczniejszej uwagi zwłaszcza na uczniów dojeżdżających, tak przez służbę zdrowia jak i szkołę.

(a)

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Suwałkach

ZATRUDNI OD ZARAZ

◆ ELEKTRYKA ◆

stanowisko mistrza utrzymania ruchu na oczyszalni ścieków.
Wymagane:
staż w zawodzie minimum 5 lat
uprawnienia do obsługi urządzeń elektrycznych do 30 KV.
runki pracy i płacy do omówienia w PGKiM, ul. nii Czerwonej 82, tel. 32-85.
edsiębiorstwo zapewnia mieszkanie.

k 507-1

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
Oddział w Mońkach, woj. białostockie

zatrudni natychmiast

10 robotników niewykwalifikowanych rozładunku wagonów na stacji PKP Mońki i Knyn

oraz 5 mechaników samochodowych.
oszenia przyjmuje i informacji udziela sekcja służ- pracowniczej Mońki, ul. Szkolna 18, tel. 22-48.

k 868-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MAZURY"
11-700 MRĄGOWO
ul. PPR 5, tel. 22-76

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE

1. regeneracji dętek wszystkich rozmiarów
2. bieżnikowania opon samochodowych o rozmiarach:

Wołga	185×14	Zastawa	145×13
Wołga	735×14	Fiat 125p	165×13
Wartburg	600×13	Trabant	520×13
Skoda	155×14	Fiat 126p	135×12
Polonez	175×13	Syrena	560×15
Żuk, Nysa	650×16	Syrena	155×15

Na wykonane usługi udzielamy 6-miesięcznej gwarancji.

Termin wykonania usługi — od 2 tygodni do miesiąca.

Przyjmujemy też opony wysyłane pocztą.

CENY USŁUG KONKURENCYJNE.

Ponadto zakład prowadzi skup opon do bieżnikowania.

k 875-1

SPECJALNE ZAKŁADY TOTALIZATORA SPORTOWEGO Z OKAZJI

DNIA KOBIET

TOTALIZATOR SPORTOWY 9 MARCA 1985 r.

Typujemy 5 z 45 — kupon 3 zakładowy

NIEOGRANICZONE WYGRANE PIENIĘŻNE

Wszystkie kupony biorą udział w losowaniu dodatkowych cennych nagród rzeczowych:
— 10 samochodów FSO 1500 standard,
— 30 samochodów FIAT 126p 650 E Standard
— 3 ciągników URSUS C-330,
— 3 łodzi żaglowych „OSTRÓDA",
— 3 telewizorów kolorowych VENUS,
— 3 radioodbiorników stereo RADMOR z zest. głośników.

KUPON ZAKŁADÓW SPECJALNYCH NAJMILSZYM UPOMINKIEM DLA KAŻDEJ PANI!!!

k 864-1

RADA PRACOWNICZA
PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO
w Ignatkach k/Białegostoku
16-005 Księżyno
w porozumieniu z Wojewodą Białostockim

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA

PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO
w IGNATKACH

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:
— wykształcenie wyższe rolnicze, techniczne lub ekonomiczne
— co najmniej 10-letni staż pracy, w tym minimum 5 lat na stanowiskach kierowniczych
— nie przekroczony 50 rok życia
— dobry stan zdrowia udokumentowany świadectwem lekarskim
— znajomość zasad funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych
— umiejętność kierowania zespołami ludzkimi

Oferty zawierające:
— podanie z określeniem motywów ubiegania się o stanowisko dyrektora
— kwestionariusz osobowy z przebiegiem pracy zawodowej
— własnoręcznie napisany życiorys
— odpis dyplomu ukończenia studiów
— opinię z ostatnich 5 lat pracy
— zaświadczenie o stanie zdrowia

należy składać w przedsiębiorstwie w terminie dwóch tygodni od chwili ukazania się ogłoszenia z dopiskiem na kopercie „Konkurs".

Istnieją szanse otrzymania mieszkania.

O terminie rozpoczęcia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

k 876-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GARBARSKIE w BIAŁYMSTOKU ul. Wąska 15 ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

1. Wykonanie robót dekarskich i obróbek blacharskich w Zakładzie Garbarskim w Krynkach
wartość robót — 2.000.000 zł.
Zakład zabezpiecza 80 proc. materiału.
2. Wykonanie kanału odprowadzającego ścieki Ø 500 mm, długość 126 mb.
Dokumentacja do wglądu, materiał zabezpieczony w 100 proc.
wartość robót około 3.000.000 zł.
3. Roboty dekarskie i obróbki blacharskie w Zakładzie w Białymstoku
wartość robót około 1.000.000 zł

Termin zgłoszeń do dnia 1985.03.15
Termin rozpoczęcia robót 1985.06
Termin zakończenia 1985.09.30.

k 755-0

MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI w BIAŁYMSTOKU ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. samochód marki Nysa, nr rej. BKD 289 C, nr podw. 170809, nr siln. 396095, rok prod. 1976
cena wywoławcza — 297.500 zł
2. samochód Star W-28 samowyładowczy, nr rej. BKA 761 C, nr podw. 34618, nr siln. 35949, rok prod. 1973
cena wywoławcza — 413.000 zł

oraz II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu Syrena R-20 , nr rej. BKA 110 D, nr podw. 401701, nr siln. 343773, rok prod. 1978
cena wywoławcza — 81.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy MOSiR najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.

Przetarg odbędzie się 12 marca 1985 r. o godz. 10 przy ul. Włókienniczej 4.

Pojazdy można oglądać w dni robocze w godz. 10—12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 737-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTU MLECZARSKIEGO w ŁOMŻY ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w pojazdów:

1. Star 29, nr rej. LOA 240 E, rok prod. 1974, nr podw. 42724, nr siln. 14680
cena wywoławcza — 233.000 zł
2. Star 29, nr rej. LOB 227 C, rok prod. 1974, nr podw. 50904, nr siln. 49517
cena wywoławcza — 176.460 zł
3. Star 29, nr rej. LOA 459 B, rok prod. 1969, nr podw. 01653, nr siln. 31208
cena wywoławcza — 209.380 zł
4. Jelcz 315 „Chłodnia", nr rej. LOB 148 N, rok prod. 1973, nr podw. 010667, nr siln. 077700190
cena wywoławcza — 793.750 zł
5. Jelcz 315 „Chłodnia", nr rej. LOB 362 N, rok prod. 1973, nr podw. 010653, nr siln. 087201795
cena wywoławcza — 793.750 zł
6. Nysa 522, nr rej. LOB 492 N, rok prod. 1979, nr podw. 354156, nr siln. 461787
cena wywoławcza — 208.800 zł

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto BGŻ Łomża nr 8405005-5920-131 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy wymienione w pkt. 1, 2, 3 można oglądać w dni robocze w godz. 10—12 w WZTM w Piątnicy, ul. Forteczna 3.

Natomiast pojazdy wymienione w pkt. 4, 5, 6 oglądać można w tych samych godzinach w WZTM Kolno, ul. Mickiewicza 30 „b".

I przetarg na pojazdy wymienione w poz. 1,2, 3 odbędzie się 11 marca 1985 r. o godz. 10 w WZTM Piątnica, ul. Forteczna 3.

I przetarg na pojazdy wymienione w poz. 4, 5, 6 odbędzie się 12 marca 1985 r. o godz. 10 w WZTM Kolno, ul. Mickiewicza 30 „b".

II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 565-1

USŁUGI

...EK Informacji Usługowej, ...owa 4, tel. 416-800 — pełna ...acja o wszystkich usługach.
k 548-0

...GI WPHW ...macja, tel. 957
...T DROBNY GOSPODAR- DOMOWEGO Piastowska 11 ...ickiewicza 25
...CHŁODZIARKI, PRALKI, ...RY — tel. 956 ...ienkiewicza 42
...IZORY ...rszawska 79, tel. 959 ...arewska 3, tel. 511-770
k 547-0

...APRAWA. 324-72, Mieldzioć.
g 489-0

...APRAWA. 412-328, Drozdo-...
g 659-0

...APRAWA. 234-13, Zamajtys.
g 703-00

...APRAWA. Zbigniew Feld-... 310-75.
g 750-00

...APRAWA. 419-168, Ostasze-...
g 895-0

...APRAWA. 235-33, Kalinow-...
g 938-0

...APRAWA. 334-74, Woroszy-...
g 1160-0

...Y. Chrzanowski, 208-95.
g 361-0

...Y. 414-875, Bińkowski.
g 969-00

...RONIKA muzyczna — głośniki, mikrofony — naprawa. Ur-... ...owa 5/10.
g 765-0

...AJANIE TV-video PAL/ ...PAL, inż Socha, Warsza-... ...23.
k 664-0

...p/słoneczne, drzwi harmonijkowe, suszarki nadwannowe oraz tapicerka i zabezp. drzwi. Rozenfeld, tel. Kraszewskiego 21/4.
g 592-00

...boazerii. Bema 25 m 5.
g 968-00

MONTAŻ boazerii, drzwi harmonijkowych, tapicerki drzwiowej, zamków, obijanie drzwi boazerią. Kondracki, tel. 203-58.
g 1033-0

SKUTECZNE dezynsekcje, deratyzacje, środkami importowanymi przeprowadza — inż. Sławomir Rycombel, Ełk, tel. 35-63, instytucjom rachunki.
g 346-00

TĘPIENIE owadów, bezwonne. Miłek, 205-37.
g 1161-0

SZYCIE i przeróbka futer. Białystok, ul. Podleśna 36, Czeladko.
g 1143-1

WYKONUJĘ z drewna wyroby toczone i inne. Pawluczuk, Ciołkowskiego 7, 416-486.
g 1107-1

AKTUALNIE krótkoterminowe usługi: mechanika pojazdowa, antykorozyjne zabezpieczenie podwozi poleca: Zakład Mechaniki Pojazdowej, Maliszewski — Augustów, ul. Nadrzeczna 29, tel. 29-91.
Sg 164-1

GLAZURĘ układam. Rutkowski. 511-037 (grzecznościowy).
g 9301-0

GARAŻE, haki holownicze, ogrodzenia, kotły. 284-77 Bielawski. Ścianka 31 „a".
g 560-00

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe poleca pocztą inż. Szałkowski. 17-100 Bielsk Podlaski. Mickiewicza 25.
g 475-0

LOKALE

MIESZKANIE, 50 m, centrum telefon — sprzedam. 343-53.
g 1151-1

ODSTĄPIĘ duży pokój dwóm dziewczętom pracującym. Możliwość korzystania z kuchni. Ul. Pietrasze 26 m. 17.
g 1150-1

MIESZKANIE spółdzielcze 48 m kw. z cegły zamienię na podobne, może być z płyty. Tel. 322-31
g 1167-1

SAMOCHODY

„FIATA" 125p (1981) — sprzedam Gołdap, ul. Pionierska 7/8.
p 221-00

FSO 1500 (1983 rok), garażowany, nierejstrowany — sprzedam. Jaświły. tel. 57.
g 1157-1

„MALUCHA" dwu, trzyletniego, garażowanego — kupię. Tel. 510-341.
g 1166-1

„WARTBURGA" de lux (1984 rok prod.) — sprzedam. Rutkowskie Duże 51, gm. Jaświły.
p 342-1

„WARSZAWĘ" w całości lub na części — sprzedam. Dobrzyniówka 48/6., gm. Zabłudów.
g 1155-1

RÓŻNE

KOREPETYCJE, egzaminy, matematyka, fizyka — mgr Ciołkowski,Białystok, Modrzewiowa 2.
g 1115-1

REGAŁ pokojowy jasny 312x2,50 — sprzedam. Tel. 510-456 (w godz. 15—17).
g 1137-1

DUŻĄ butlę gazową — sprzedam. Ul. Kłosowa 10, Os. Pietrasze.
g 1131-1

PIEC węglowy typu „Żar", fabrycznie nowy — sprzedam. Białystok, ul. 1000-lecia P.P. 15.
g 1117-1

MASZYNĘ kuśnierską — sprzedam. Węgorzewo,ul. 21 Październikа 38.
g 1111-1

WILCZURY — sprzedam. 419-061.
g 1116-0

FLANCE pomidorów szklarniowych, najnowsze odmiany holenderskie — sprzedam. Piekarski, Knyszyn, Grodzieńska 126, tel. 166 (po 18).
g 1162-1

ROZSADĘ pomidorów „Nortona" oraz wilczurki — sprzedam. Tel. 419-722.
g 1046-1

DZIAŁKĘ budowlaną — sprzedam. Wasilków,ul. Lisia 30.
g 1135-1

DZIAŁKĘ letniskową we wsi Trypucie — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „1140".
g 1140-1

DOM 4-izbowy, punkt handlowy, ogród, zabudowania gospodarcze Suchowola, Plac Kościuszki 43 — sprzedam. Oferty z ceną, Krystyna Malinowska, Warszawa, Gwiaździsta 27 m. 154.
k 663-1

DOM drewniany, wolny w Białymstoku — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „1152".
g 1152-1

PILNIE i tanio sprzedam dom drewniany 8/9,5 m. Józef Borzym, Morze 18, gm. Grodzisk, k/Siemiatycz.
g 1124-1

MAGIEL — sprzedam. Ul. Staszica 8 m. 2.
g 1130-1

PLAC z domem drewnianym — sprzedam. Augustów, ul. Orzeszkowej 9.
g 1133-1

DOM w stanie surowym w Białymstoku, stan surowy, parter w Supraślu — sprzedam. Tel. 266-75.
g 1138-1

GOSPODARSTWO o pow. 0,95 ha wraz z budynkami przy szosie do Zabłudowa — sprzedam, Kol. Dojlidy 28.
g 1079-1

WIĄZAŁKĘ WC-5 — sprzedam. Obrubniki 29, gm. Dobrzyniewo Duże.
g 1134-1

CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Rogowski, Glinki, poczta Słucz, woj. łomżyńskie.
g 1114-1

CIĄGNIK T-25 (1983 rok prod.) — sprzedam. Władysław Wejda, Kulesze Chobotki, gm. Krypno.
g 1109-1

SIANO — sprzedam. Wasilków, Kupiecka 1.
g 1121-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABT, nr 44475/81. Jacek Charyton, Wierobie 42, gm. Gródek.
g 1132-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB, nr 23255/77. Roman Dymnicki, Białystok, ul. Sokólska 23 m 12.
g 1127-1

...y głębokiego współczucia ...EWIE KOROLKO ...wodu zgonu

Ojca

...dają:
...yrekcja, POP, Zarząd Zw. ...w. oraz współpracownicy ...espołu Opieki Zdrowotnej ...w Hajnówce.

k 890-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego pracownika
Ob. Aleksandra Grochowskiego
składają:
dyrekcja, Związki Zawodowe i współpracownicy OPPMs. Zakładu Transportu w Białymstoku.

k 891-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr. STANISŁAWOWI HALICKIEMU
wiceprezesowi ZO TNOiK
z powodu zgonu
Żony
składają:
Zarząd, dyrekcja i pracownicy biura TNOiK w Białymstoku.

k 884-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. MAŁGORZACIE SULEWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja, Związki Zawodowe, współpracownicy BZD.

k 889-1

...y głębokiego współczucia
Kol. HALINIE RYBIŃSKIEJ
...wodu zgonu
Matki
...dają:
...arząd, Zw. Zaw. oraz ...spółpracownicy „Społem" ...S w Gołdapi.

k 892-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Inż. Jerzego Mieleszczenki
składają:
dyrekcja, POP oraz koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji w Białymstoku.

k 879-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszej pracownicy
Kol. Jadwigi Grądziel
składają:
dyrekcja i współpracownicy RPGKiM w Białymstoku oraz Oddziału w Tykocinie.

k 880-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. BOGUSŁAWOWI MIKIEWICZOWI
z powodu śmierci
Teściowej
składają:
dyrekcja, Rada Pracownicza, organizacja związkowa i współpracownicy Woj. Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

k 888-1

Rejon Energetyczny Łomża informuje odbiorców o przerwach w dostawie prądu z powodu remontu sieci w miastach:

— ŁOMŻA, Os. Narew, ul. Piaski, Baza Skupu Żywca, Baza Zieleni Grabówek, kol. Kupiski Stare, Lecznica WET, Wytwórnia Wód Gazowanych, ul. Bartnicza, Nadnarwiańska, ŁZSpoż., ul. Zjazd, Zamiejska, Rybaki, Woziwodzka, Piekarnia nr 1, Szkoła Metalowa, ul. Senatorska, Pl. Żeglickiego od strony Ratusza, blok 22 Lipca 35, ul. Szkolna, Jana z Kolna, Zatylna, Pl. Zielony, ul. Zielona, Wodociągi, RSW Prasa, WZKR, KM MO, WUT, Nadleśnictwo, ul. Nowogrodzka, Os. Parkowe, Os. Waltera przy Woj. Pol., przedszkole nr 2, żłobek, ul. Kaktusowa, ul. Woj. Pol. od Sikorskiego do Armii Czerwonej, ul. Turlejskiego, Kwiatowa, Różana, Zakłady Metalowe POWOGAZ, ul. Świerczewskiego od Sikorskiego do Spółdzielczej, szkoła nr 7, ul. Mickiewicza, stacja kolejowa PKP, baza PKS w dniach od 85.02.26 do 85.02.28 w godz. 8—16,

— ZAMBRÓW, ul. Ogrodowa kol., CPN, ul. Łomżyńska, Os. Konopnickiej II, ul. Obwodowa, Bursa i Szkoła LO, ul. Ostrowska, Bank PKO, Pl. Sikorskiego, ul. Grabowska, Cmentarna, szkoła nr 5, KM MO, Poczta, Al. Woj. Pol., ul. Kościuszki, Obrońców Zambrowa, kościół, ul. Poświątne w dniach od 85.03.05 do 85.03.07 w godz. 8—16.

Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny, tel. 34-61 w. 88.

k 774-1

..., gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

...Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny
...stocki Teatr Lalek — nieczynny

KINA

...„Klasztor Shaolin", ...chińsk., panor., kol. (od lat ...), godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.
...— „E.T.", prod. USA ...godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45; ...„Działa z Nawarony", prod. ...(od lat 15), godz. 20.
...„Szaleństwa panny ...", prod. polsk. (b.o.), godz. ...15.30. „Kaskader z przy-...", prod. USA (od lat 18), ...17.30. „Z filmem na ty" — ...a klubowa, godz. 20.
...„..." — DKF „Gag", program klubowa, godz. 17.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

...Podlaski — „A stawką ...śmierć", prod. franc. (od lat ...)
...Białostocka — „Czas ...", prod. USA (od lat ...)
...— „Seksmisja", prod. ...(od lat 15).
...— „Psy wojny", prod. ...(od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

...„Millenium" — „Błękitny ...", prod. USA (od lat 15)
...„Październik" — „Rok ...go słońca", prod. polsk. (od lat 15).
...— „Sobowtór", prod. ...(od lat 15).
...— „Wrota do nieba" ...(od lat 12).
...— „Najlepszy kumpel", ...USA (od lat 15).

SUWALSKIM

...„Bałtyk" — „Więzień ...", prod. USA (od lat ...)

Ełk „Orzeł" — „Miłość 16-latków", prod. NRD (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Czas dojrzewania", prod. polsk. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Ucieczka z Nowego Jorku", prod. USA (od lat 18).
Giżycko — „Klasztor Shaolin", prod. chińsk. (od lat 15).
Gołdap — „Inne spojrzenie", prod. węg. (od lat 18).
Mikołajki — „Krzyżacy", prod. polsk. (b.o.).
Olecko — „Seksmisja", prod. polsk. (od lat 15).
Pisz — „Katastrofa w Gibraltarze", prod. polsk. (od lat 15).
Prostki — „Duch", prod. USA (od lat 15).
Węgorzewo — „Symfonia wiosenna", prod. NRD/RFN (od lat 15).

MUZEA

Muzea w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Łomży w poniedziałki nieczynne.

W SUWAŁKACH

Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16.

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycje: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej. Wystawa malarstwa i grafiki Lecha Pycza z Suwałk.

Wystawy w Łomży i Suwałkach w poniedziałki nieczynne.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 3.45 Żołnierski kwadrans; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.03 Na marginesie wydarzeń; 6.30 Przegląd prasy; 7.25 Zdaniem K. Zielińskiej; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Idiota" — fragm. pow.; 11.05 Koncert przed hejnałem; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.20 Śpiewa Kati Kovacs; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Alfabet zwycięstwa: Kołobrzeg; 16.15 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i aktualności; 17.25 Przygoda z piosenką; 18.05 Gorący temat; 18.15 Jazz i piosenka; 19.20 Mini-recital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 E. Paukszta: „Po burzy jest pogoda" — fragm. pow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Bach — Sonaty triowe z Kyung Wha Chung; 22.25 Zbliżenia; 22.35 Koncert bez biletu; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dla tych co nie lubią rocka.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Wybraniec" — fragm. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi L. Korsakówna; 9.50 „Pułapka" — fragm. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non-stop; 12.00 Młodzi śpiewacy; 12.25 Dokąd zmierza jazz; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Dwójka seniorom; 15.00 I. J. Paderewski — „Pamiętniki"; 15.10 Bisy J. Katchena; 15.30 Folklor na mpie świata; 16.00 Międzynarodowy Rok Muzyki Bacha i Haendla; 16.50 „Pułapka" — fragm. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenki, aranżacje i zespoły Zb. Namysłowskiego; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 Teatr PR: „Twarze Witkacego — filozof, teoretyk, komediant"; 22.10 Słuchajmy razem; 23.00 „Wybraniec" — fragm. pow.; 23.20 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura poetycka: Ludzie, ptaki, drzewa: 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich: 8.30 „Szaman morski" — fragm. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 Jutro może być za późno; 10.30 Standardy jazzu nowoorleańskiego; 11.00 Prosto z kraju; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.50 „Pnin" — fragm. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Szaman morski" — fragm. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Na wiolonczeli — romantycznie; 15.05 Bielszy odcień bluesa; 15.45 Sportowa Trójka; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka dla wszystkich; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Kachałam Tyberiusza" — odc. pow. w wyd. dźwięk.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Pnin" — fragm. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki; 22.05 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe; 22.15 Nowa muzyka, nowa wrażliwość; 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Wiek męski".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 22.50; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Między nami — wydanie poranne; 7.40 Język francuski; 7.55 Piosenki francuskie; 8.10 Pierwsze lata życia — mag. dla rodziców; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 9.05 Świat wokół nas (dla kl. I—II); 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.00 Poznać i zrozumieć (muzyka dla kl. VII—VIII) — „Wielka piątka"; 10.30 Sceny baletowe w muzyce polskiej; 11.00 Horyzonty wiedzy (dla kl. lic.) — Zabawa w dom; 11.30 Płytowe kolekcje; 12.10 Odpowiedzi słuchaczom; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Matysiakowie; 13.00 Świat wokół nas (dla kl. I—II); 13.25 Motywy cygańskie w muzyce; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Opowieści minionych lat: Narodziny miasta; 16.00 Lektury nastolatków: „Zagubieni w tundrze kanadyjskiej"; 16.10 Leksykon lekkiej muzy; 16.30 Uczeni na kontrakcie; 17.05 P. Domingo: Moje życie na scenie; 18.00 Radiowy poradnik językowy; 18.10 Piosenki starej Warszawy; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język rosyjski; 19.55 OHP w szkołach zawodowych; 20.20 Wieczór muzyki i myśli: Animatorzy kultury; 22.00 Akademia muzyki dawnej; 22.50 Lektury Czwórki: P. Gaxotte — „Ludwik XIV"; 23.00 Muzykoterapia: Liryka nutami zapisana; 23.30 Gospodarcza mapa Polski i świata; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 Listy, sprawy, interwencje — Z. Brzozowski; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 Muzyczny telefon — w oprac. A. Maciorowskiej; 18.00 Magazyn młodzieżowy — B. Ciruk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 i 14.00 TTR.
15.55 NURT — Ochrona środowiska w Polsce.
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości.
16.30 Encyklopedia TDC — Porozmawiajmy.
16.55 Kino Zwierzyńca: „Ogrody zoologiczne świata".
17.20 DT — Wiadomości.
17.30 Muzyczny portret — Bogdan Paprocki.
18.05 Telewizyjny informator wydawniczy.
18.20 Między polem a stołem.
18.45 Dobranoc: „Kogucik złoty grzebyczek".
19.10 Echa stadionów.
19.30 Dziennik TV.
20.00 Publicystyka.
20.15 „Tumor Witkacego" — polski film fabularno-dokumentalny.
22.05 DT — Komentarze.
22.35 Zabić diabła — reportaż filmowy.
22.55 DT — Wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Program dnia.
17.35 Poza ziemią.
18.00 Prosto z morza — Okno na świat.
18.30 Program lokalny.
19.00 Pokręć głową — Zabawy z komputerem.
19.20 Przeboje Dwójki.
19.30 Dziennik TV.
20.00 Kalendarz historyczny — Plan Rapackiego.
20.15 Startuj z nami.
21.15 DT — Wydarzenia i Telefon Dwójki.
21.30 Ekonomia na co dzień — Zamrozić czy obciąć.
22.05 „Co jest w człowieku w środku" — film fabularny TVP.
23.00 DT — Wiadomości.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium chirurgii dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3 A.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605
Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe w godz. 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 916.

APTEKA

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach tel. 218-04 i 310-61.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-370, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 25.II.85 R.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy tel. 417-553.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 42-71 do 80

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422. Nr Indeksu 35013. G-3

SPORT SPORT SPORT SPORT

Brązowy medal E. Ryś-Ferens

Podczas mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie rozegranych w Heerenven bardzo dobrą formę potwierdziła Erwina Ryś-Ferens. W końcowej punktacji wielobojowej Polka wywalczyła brązowy medal ustępując tylko znakomitym panczenistkom NRD.

W pierwszym dniu zawodów Erwina Ryś-Ferens zdobyła dwa brązowe medale. Nasza najlepsza zawodniczka dwukrotnie zajęła 3 miejsce w wyścigach na 500 i 1000 m. Na obu tych dystansach triumfowała **Christe Rothenburger** (NRD), która uzyskała 41,30 sek, i 1.23,78 min. Czasy Polki: 41,47 i 1.24,60.

Po sobotnich konkurencjach w wieloboju prowadziła więc Rothenburger, a Ryś-Ferens zajmowała drugie miejsce. W niedzielę nasza panczenistka spisywała się również dobrze. W końcowej punktacji musiała jednak uznać jeszcze wyższość Angeli Stahnke.

Tak więc złoty medal w wieloboju przypadł Christe Rothenburger, srebrny — Angeli Stahnke (obie NRD), a brązowy — Erwinie Ryś-Ferens. Warto przypomnieć, że poprzednio Polka zdobyła brązowy medal mistrzostw świata przed 7 laty.

W Heerenven dobrze wypadła również **Liliana Morawiec.** W wieloboju zajęła 13 miejsce. Dzięki tak dobrym pozycjom w przyszłorocznych mistrzostwach świata wystartują 3 reprezentantki Polski.

W konkurencji mężczyzn Polskę reprezentował junior — **Ryszard Rzadki.** Jego start należy także uznać za udany. Polak zajął 13 miejsce. Przypomnijmy, że Rzadki pochodzi z Giżycka. Macierzystym jego klubem jest MKS Niegocin. Obecnie uczy się w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. (dk)

S. Ekszтajn przewodniczącym piłkarskich sędziów

Wystąpienie A. Jarguza

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej, nowym przewodniczącym wybrano Stanisława Ekszтajna.

Delegaci krytycznie ocenili działalność ustępującego zarządu PKS. — Stanęliśmy w miejscu, a nawet się cofnęliśmy — powiedział w swym wystąpieniu Alojzy Jarguz, jeden z najlepszych polskich arbitrów ostatniego dziesięciolecia. Takich problemów, z jakimi obecnie borykają się sędziowie, nie było dawno w historii PZPN. Brakuje filmów szkoleniowych, a stosowane testy oceniające wiedzę sędziów nie spełniają wymogów. Kandydaci na arbitrów nie mają czym gwizdać, a ich odpowiednie ubranie, też sprawia sporo kłopotów. Wiele złego w naszym środowisku uczynił przypadek „przecieków" na zewnątrz pytań sprawdzianu kwalifikacyjnego. Do chwili obecnej, zarząd nie przedstawił winnych tej skandalicznej sprawy, a minęły już dwa lata. „Tajni kwalifikatorzy", to kompromitacja dla naszego środowiska, nieprzemyślane działanie, które przyniosło wiele szkód i pogorszyło atmosferę w naszym gronie. Alojzy Jarguz zgłosił dwa interesujące wnioski, które winny znaleźć swój oddźwięk podczas kwietniowego walnego zebrania PZPN: — zabronić sędziom udzielania wyjaśnień i komentarzy dla środków masowego przekazu na tematy związane z prowadzonymi przez nich zawodami. Upoważnić do tego przedstawiciela PKS, który czynił by to, po uprzednim zbadaniu wątpliwych sytuacji wynikłych z pracy arbitra.

— Wyeliminować kontakty sędziego z działaczami klubowymi przed meczami w sprawach zakwaterowania, wyżywienia, itp. Powyższe sprawy sędziowie powinni załatwiać wyłącznie w PZPN.

Wsola-ŁKS 5:5 i 3:7

Po nerwach, na luzie

Po dłuższej przerwie tenisiści stołowe wznowiły II-ligowe rozgrywki. Zespół **ŁKS Łomża** zmierzył się w **Radomiu** z miejscową **Wsolą.** W pierwszym meczu padł remis 5:5, a w drugim zwyciężyły łomżynianki 7:3. Punkty zdobyły: **Hanna Brzósko** — 3 i 3, **Krystyna Skrzypiec** — 1 i 3 oraz debel **Brzósko — Skrzypiec** — 1 i 1.

Sobotnie spotkanie było dla ŁKS trochę nerwowe. Łomżynianki liderują w lidze i porażki zdarzają im się bardzo rzadko. Tymczasem Wsola była bliska sukcesu.

W niedzielę ŁKS nie miał już kłopotów ze zdobyciem punktów. Znacznie lepiej zagrała Skrzypiec, która wywalczyła 3 punkty. Bez powodzenia grała zaś Ewa Polkowska. (dk)

Dziękujemy...

Współorganizatorom XXX Jubileuszowego Plebiscytu „Gazety Współczesnej" na pięciu najpopularniejszych sportowców Białostoczyzny w roku 1984 — Wojewódzkiej Federacji Sportu, Wojewódzkiemu Domowi Kultury, WKKFSiT Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzkiemu Klubowi Olimpijczyka.

Szczególne słowa podziękowania kierujemy do Kapeli Podwórkowej w Wasilkowie oraz fundatora nagród — zagranicznej firmie polonijnej „Carpatia" i Kazimierzowi Cybulko z Krypna.

Gratulujemy zwycięzcom Plebiscytu, a pokonanym życzymy rewanżów w roku przyszłym.

Dziękujemy serdecznie wszystkim Czytelnikom za udział w XXX Plebiscycie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

DWA MEDALE SIÓSTR TLAŁKÓWIEN

W sobotę podczas Zimowej Uniwersjady w Belluno polska ekipa zdobyła trzy medale. Były one dziełem sióstr Doroty i Małgorzaty Tlałkowien. Polki zdobyły srebrny i brązowy medal w slalomie specjalnym. Zwyciężyła bliżej nieznana 20-letnia Włoszka Nadia Bonlini.

Małgorzata Tlałkówna zdobyła także srebrny medal w kombinacji — 57,79 pkt. Złoto i brąz przypadły reprezentantkom CSRS. Zwyciężyła Olga Charvatova 35,95, a trzecia była Monika Hojstricova — 67,07.

BUŁKOWSKA WYGRAŁA, REKORD SJOEBERGA

Zwycięstwem Danuty Bułkowskiej zakończył się konkurs skoku wzwyż na mityngu lekkoatletycznym w Berlinie Zachodnim. Polka w pokonanym polu zostawiła m.in. rekordzistkę świata na otwartych stadionach, Bułgarkę Ludmiłę Andonową. Bułkowska jako jedyna pokonała poprzeczkę na wysokości 190 cm. Kolejne miejsca zajęły: 2. Heike Radetzky (RFN), 3. Andonowa — obie po 187.

Najlepszy rezultat zawodów uzyskał wicemistrz olimpiady z 1984 r. 20-letni Szwed Patrik Sjoeberg, który skoczył wzwyż 238 cm. Rezultat ten jest halowym rekordem świata, lepszym o 1 cm od wyniku Carlo Thraenhardta (RFN).

PORAŻKA FIBAKA

W półfinale tenisowego turnieju Grand Prix w Toronto Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z nr 1 Szwedem Andersem Jarrydem 6:4, 4:6, 3:6. Finałowym przeciwnikiem Jarryda będzie Kevin Curren (nr 3), który pokonał Eliota Teltschera (nr 5) 6:3, 6:3.

TOMCZAK NAJSZYBSZA W STUTTGARCIE

Podczas międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Stuttgarcie bieg na 60 m kobiet wygrała Elżbieta Tomczak — 7.25 sek. wyprzedzając Else Vader (Holandia) — 7.28. Romuald Giegiel na 60 m też zajął drugie miejsce — 7.83. Polaka wyprzedził Carlos Sala (Hiszpania) — 7.78.

„Biazet" górą!

I halowy turniej zakładów pracy

Wczoraj w Białymstoku odbyła się pierwsza edycja nowej masowej imprezy rekreacyjnej. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 9 rywalizowały reprezentacje „Biazetu" i „Fast" o Puchar Prezydenta Białegostoku. Były konkurencje: rzut lotką do tarczy, podnoszenie ciężarka, strzelanie rzutów karnych i wiele innych. W czasie parogodzinnej zabawy organizatorzy: Młodzieżowy Klub Olimpijczyka przy ZM ZSMP, Ognisko TKKF „Hetman" oraz Wydział Kultury Fizycznej UW i MOSiR zebrali 20 tys. złotych przeznaczonych na potrzeby PKOl. Zawody nieznacznie wygrała ekipa „Biazetu". Za miesiąc odbędzie się kolejna impreza z tego cyklu.

W czasie turnieju odbyła się miła uroczystość uhonorowania ludzi zasłużonych dla krzewienia idei olimpijskich. Odznakę „Zasłużony Działacz PKOl." otrzymał **Ryszard Świerczewski,** zaś **Andrzej Fiedoruk** i **Janusz Perkowski** — Medal pamiątkowy PKOl. Aktu dekoracji dokonali członkowie Prezydium PKOl. — **Barbara Wysoczańska** i **Józef Grudzień.**

Obszerniej o tej sympatycznej imprezie poinformujemy w jednym z najbliższych numerów „GW".

(rb)



Start i 200-osobowa stawka zawodników ruszyła na lodową trasę.

Do zobaczenia na polskim maratonie

Wokół jeziora Kisajno

Giżycko, ośrodek Almaturu nad jeziorem Kisajno, 21 bm. godz. 6.30. Zbliżając się do miejsca startu **200-km maratonu łyżwiarskiego** spotykamy jednego z Holendrów. Pokazuje termometr. Minus 12 stopni. Kiwa głową — zimno, zbyt zimno, aby biec szybko i uzyskać dobry wynik. Ale mróz nie przestraszył zawodników. Punktualnie o godz. 7.00, tuż po strzale oddanym przez honorowego startera zawodów — ambasadora Holandii w Polsce, około 200 panczenistów ruszyło aby pokonać osiem 25-km pętli. Chwilę później na torze zobaczyliśmy pana ambasadora, który ze swobodą ślizgał się na panczenach. No cóż, łyżwiarstwo to narodowy sport mieszkańców Kraju Tulipanów.

Po pierwszej, 25-km pętli niespodzianka. Na prowadzeniu dwójka Polaków: **Bogdan Krzywosz** i **Bogusław Taraszkiewicz.** — Przed laty byli w kadrze — słyszymy od działaczy PZŁS. — Nigdy jednak nie przejechali w ciągu dnia 50 km. Ach, żeby wygrali. Byłaby to nie lada sensacja.

Polscy łyżwiarze przechodzili na torze kryzys. Bolały ich plecy. Trochę odpoczywali. Ale na metę 50-km dystansu przybiegli najszybciej.

Maraton trwał dalej. Po następnych dwóch godzinach poznaliśmy triumfatora biegu na 100 km — **Cezarego Kwietniaka** z Giżycka. Rozmawiamy z trójką zwycięzców oraz młodzieżą z giżyckich szkół, która startowała na 50 km. Wszyscy są pod wrażeniem wspaniałej imprezy. — Chętnie byśmy startowali w takich biegach częściej — mówią. — Popularnymi są letnie maratony, narciarskie biegi, czemu więc nie próbować na łyżwach. Z przyjemnością przyjedziemy tu za rok.

Podobnego zdania jest żona wiceprezydenta holenderskiego „Stowarzyszenia 11 miast" — jednego z organizatorów zawodów — **Aarta Koopmansa.** — Jest tu pięknie — powiedziała. — Pogoda nie mogłaby już być lepsza. Krajobraz jak w Krainie Tysiąca Jezior w Finlandii. Chcielibyśmy tu przyjechać za rok.

Na rozmowach szybko mija czas. I oto po prawie 8-godzinnej jeździe do mety zbliżają się pierwsi łyżwiarze. Na 100 m przed końcową linią prowadzi **J. de Jong.** I raptem ląduje na lodzie. Ze złością uderza rękami o taflę. Zamiast być zwycięzcą, zajmie trzecie miejsce. De Jong jest zły i zmartwiony. Czuje się tak, jakby przegrał olimpijski medal.

Zapada zmierzch. Na jeziorze pozostali ostatni zawodnicy. **H. Hoek** na ok. 35 km przed metą pada zemdlony. Zanim przyjedzie samochód, ocucony, stanie na lód i pojedzie dalej. O wpół do ósmej zamelduje się na mecie. Następnego dnia wystartuje na 135-km trasę triathlonu.

Wieczorem poznajemy oficjalne wyniki. Ze 118 zawodników, którzy wyruszyli na 200 km, do mety dojechało 94. Na 74 pozycji uplasowała się pierwsza z pań.

Wraz z wręczeniem nagród i gratulacjami dla zwycięzców sypią się słowa podziękowania dla organizatorów. Dla Holendrów, którzy przybyli ze swą imprezą do Polski, dla Biura Kongresu „Orbis", dla wielu sympatyków łyżwiarstwa z Giżycka i całego woj. suwalskiego, którzy nie szczędzili czasu oraz trudu, aby przygotować trasę lodową. Jeden z holenderskich organizatorów patrząc na pracę Polaków powiedział: Myślałem, że umiem przygotowywać lód. Tutaj zobaczyłem, że nie jestem żadnym specjalistą. Prawdziwymi fachowcami są Polacy. Pokazali nam jak można dobrze i szybko przygotowywać trasy. Pokazali też, że są tak twardzi i mocni, jak nasi łyżwiarze. Tego się nie spodziewaliśmy. Ale cieszymy się, gdyż bez waszego udziału impreza nie byłaby tak udana.

D. KLIMASZEWSKI



Przy dużych brawach ok. 1,5 tys. widzów kończyła bieg na 50 km rodzina Ter Heide. Aż trudno uwierzyć, że Mattys ma tylko 9 lat.



Zmęczeni, ale szczęśliwi zwycięzcy biegu na 200 km. Od lewej: J. voor't Hekke (II miejsce), P. de Boer (I miejsce), J. de Jong (III miejsce). Fot. **ZDZISŁAW ZAREMBA**

Olimpia—Włókniarz 63:82

Kolejna przeszkoda do ekstraklasy sforsowana

Koszykarki rozpoczęły już decydującą fazę rozgrywek w II lidze kobiet. Sobotnie zwycięstwo białostockiego Włókniarza z Olimpią Poznań 82:63 (37:29) oznacza praktycznie awans białostoczanek do I ligi. 2 marca Włókniarz zmierzy się na własnym parkiecie z MDK Warszawa, następnie za tydzień wyjedzie do Pruszkowa na prestiżowy mecz ze Zniczem, potem w dniu 16 marca grać będzie w hali Jagiellonii z Lechem II Poznań i 17 marca z AZS Koszalin. Ostatni pojedynek Włókniarz rozegra w dniu 23 marca w Toruniu z tamtejszym AZS.

Po sobotniej porażce Znicza Pruszków w Łodzi z Widzewem, jak widać można już przygotowywać się do powitania naszych basketbolistek w szeregach ekstraklasy.

Wracając do sobotniego meczu, to spodziewano się, że Olimpia sięgnie do swych dawnych rutynowanych zawodniczek. Tak się stało i Włókniarz miał nieco kłopotów. Tym bardziej, że białostoczankom nie wychodziły rzuty. Grały przy tym chaotycznie i „zarobiły" 17 przewinień osobistych.

W 30 min. przewaga Włókniarza wynosiła już tylko 1 pkt. Jeszcze raz okazało się, że białostoczanki potrafią grać. W ciągu jednej minuty zwiększyły różnicę do 12 pkt. Doskonale w tym okresie grały dwie **Elżbiety — Mozolewska** i **Stankiewicz.** W końcowej fazie mocnym punktem Włókniarza okazała się **Barbara Zawadzka.**

Punkty dla Włókniarza zdobyły: **Mozolewska** — 18, **Zawadzka** i **Stankiewicz** po 18, **K. Malinowska** — 12, **Krejza** i **Dołżyńska** — po 6, **Kiejzik** — 4. (let)

★

Pozostałe wyniki: Widzew Łódź — Znicz Pruszków 80:76, AZS Gdańsk — AZS Toruń 79:39, Lech II Poznań — AZS II Łódź 72:62, MDK Warszawa — Stilon Gorzów 72:75, AZS Koszalin — Start Gdańsk 82:

1. **Włókniarz**	34	1353:
2. AZS Gdańsk	30	1284:
3. Znicz	29	1318:
4. Widzew	27	1225:
5. AZS Koszalin	26	1069:
6. Start	25	1149:
7. Olimpia	24	1140:
8. Lech II	22	991:
9. Stilon	22	964:
10. ŁKS II	21	1006:
11. AZS Toruń	21	898:
12. AZS MDK	19	959:

Mecze zaległe: ŁKS II — Znicz — AZS Gdańsk. (dk)

Ogniwo—Ognisko 2:3 i 1:3

Zwycięstwem pożegnały II ligę

W przedostatniej kolejce spotkań w II lidze w siatkówce kobiet zawodniczki **białostockiego Ogniska** dowiodły, że ambicji i chęci walki im nie brakuje. Chociaż ich sytuację w tabeli można było nazwać beznadziejną, nie złożyły broni i w **Szczecinie** pokonały miejscowe **Ogniwo 3:2** (15:10, 11:15, 15:11, 11:15, 15:12) i **3:1** (13:15, 15:10, 15:9, 15:11).

Ciekawszym był pierwszy pojedynek, w którym kibice obserwowali bardziej wyrównaną grę. Białostoczanki grały jednak lepiej i odniosły zasłużone zwycięstwo. Siatkarki Ogniska przede wszystkim rozgrywały dokładniej i szybciej piłkę. Szczecinianki nie mogły sobie zupełnie poradzić z atakami **Więckowskiej.**

W niedzielnym spotkaniu gra miała podobny przebieg. Białostoczanki wciąż konsekwentnie, a co najważniejsze, skutecznie atakowały. Zaprezentowały bardziej kombinacyjną grę niż ich rywalki. Świetną partię rozegrała **Jarmołajew.**

Te zwycięstwa pozwoliły stworzyć białostoczankom choć cień nadziei na pozostanie w lidze. Niestety, o jeden kandydat do spadku, gdyż Ogniwem i Ogniskiem, Gdynia raczej niespodziewanie pokonał w Gdańsku. W ten sposób białostockich siatkarek Szczecinie ma już tylko jeden boliczny wymiar. Ogniwo wraz z Ogniwem opuszcza II ligę. Natomiast awans do ekstraklasy zapewniły sobie studentki z AZS AWF Warszawa.

Pozostałe wyniki: Gdańsk — Start Gdynia 1:3, Zawisza Sulechów — Warmia Olsztyn 3:1 i 3:0, AZS AWF Warszawa — Budowlani Toruń 3:0 i 3:0.

1. AZS AWF	24:2
2. Zawisza	20:6
3. Gedania	16:10
4. Warmia	12:14
5. Start	10:16
6. Budowlani	10:16
7. Ogniwo	7:19
8. **Ognisko**	6:20

W II lidze badmintona

Suwalszczanie bez sukcesów

W hali OSiR w Suwałkach rozegrany został drugi turniej (grupa północno-wschodnia) o mistrzostwo II ligi badmintona. W pierwszym, sobotnim pojedynku, LZS Suwałki przegrał z Relaxem Włocławek 4:7. Punkty dla Suwałk zdobyli: **Konrad Królikowski, Janusz Dudek, gra** podwójna mężczyzn **Królikowski—Grzegorz Chodkiewicz** oraz gra mieszana **Królikowski—Wiesława Letkiewicz.**

Mecz ten suwalczanie powinni rozstrzygnąć na własną korzyść. W grze podwójnej kobiet oraz Letkiewiczowi i Chodkiewiczowi zabrakło skuteczniejszej „końcówki" w trzecich setach. Przegrywały w ostatnich partiach, choć prowadziły. Po prostu brakło ograna i odporności psychicznej. W następnym meczu Relejarz Olsztyn przegrał z Metalowcem Łódź 1:10.

Wczoraj Metalowiec Łódź pokonał LSZ Suwałki 10:1 (honorowy punkt **Królikowski—Alicja Regucka**) i Relax Włocławek wygrał z Kolejarzem Olsztyn 6:5.

Dobra gra L. Ostrowskiego

W Piotrkowie Trybunalskim zakończył się V turniej kadry nadziei olimpijskich w szachach. Uczestniczyło w nim 11 szachistów z całego kraju. W gronie szachujących byli: Leszek Ostrowski (Hańcza Suwałki) i Dariusz Drzemicki (Jagiellonia B-stok).

Aż do ostatniej rundy rywalizacja w mieście spisywał się szachista białostocczy. Ostrowski grał pewnie i prowadził w tabeli. Niestety w decydującej partii przegrał w Jarosławem Rogowskim (AZS Politechnika Wrocław). Porażka ta pchnęła suwalczanina na dzielone 2—5 miejsce.

Ostatecznie wygrał Rogowski — 6,5 pkt. Ostrowski zdobył 6 pkt., Dariusz Drzemicki z dorobkiem 4 pkt. musiał zadowolić się 11 miejscem.

— ■ —

Dziś o godz. 17 w klubie spółdzielczym w Białymstoku przy ul. Wiejskiej wznawia działalność po przerwie międzysezonowej sekcja szachowa AZS Politechnika Białystok. (dk)

W cyklo-crossie nadziei

M. Zawistowski i C. Zamana klasą dla siebie

Wczoraj w Ełku rozegrane zostały dwie ciekawe imprezy w kolarstwie przełajowym, w których walczyli ludzie młodzi, a my stawiamy teraz na młodzież. Przed Miejskim Domem Kultury w Ełku najpierw wystartowali juniorzy młodsi o prawo udziału w finałach Mistrzostw Polski i XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Pętla o długości 2 km zlokalizowana została wzdłuż ulicy Wojska Polskiego nad jeziorem w terenie mocno pofałowanym. Było sporo stromych podbiegów i karkołomnych zjazdów. Dodatkowo walkę kolarzy utrudniał śnieg. Wyścig rozegrano w czasie 30 min. plus jedno okrążenie.

Wśród juniorów młodszych doskonale zaprezentował się **Marek Zawistowski** z ełckiego PRIM-u. Zademonstrował on charakter, upór, wytrzymałość, był po prostu bezkonkurencyjny. Nikt w tym dniu nie mógł mu zagrozić.

Juniorzy młodsi: 1. Marek Zawistowski (przewaga około 2 min.), 2. Wiesław Małyszko (obaj PRIM Ełk), 3. Ireneusz Ładowski (Zjednoczenie Olsztyn), 4. Jacek Milczarz (Korona Kielce), 5. Tomasz Suchaczewski (PRIM Ełk), 6. Dariusz Gałdziński (PRIM Ełk).

Juniorzy walczyli o „Naramiennik PZKol.". Piętnastu najlepszych weźmie udział w finale tej imprezy. Mieli oni do przejechania 40 min. plus jedno okrążenie. Warunki były trudne, więc wygrać mógł tylko naprawdę najlepszy a okazał się nim **Cezary Zamana.**

Wyniki: 1. **Cezary Zamana** (PRIM Ełk), 2. Bogusław Łosiak (Sparta Kielce), 3. Zbigniew Piątek (Korona Kielce), 4. Edward Redlica (Korona Kielce), 5. Zbigniew Rynkun (PRIM Ełk), 6. Andrzej Piątek (Korona Kielce).

Zawody obserwował trener kadry narodowej przełajowców — **Andrzej Skoszkiewicz.** (let)

Wygrane MKS Hajnówka i Juvenii Białystok

Na wysokiej, drugiej pozycji zakończyli juniorzy młodsi MKS Hajnówka strefowe rozgrywki o wejście do finału XII OSM w siatkówce. W sobotę i niedzielę pokonali oni na własnym parkiecie **Zefir Szczytno 3:0** i lidera tabeli **AZS Olsztyn** także 3:0.

Nadal w tabeli prowadzi AZS Olsztyn ale ma jeszcze do rozegrania pojedynek z MDK Warszawa. W przypadku porażki akademików na pierwsze miejsce wyjdzie MKS Hajnówka. Tak czy inaczej, wiadomo już jest, że hajnowianie awansowali do 16 najlepszych drużyn, z których osiem po półfinałowych rozgrywkach otrzyma prawo startu w finale.

Najlepiej w zespole Hajnówki zaprezentował się **Marek Bajko.**

☆

Również juniorki młodsze Juvenii Białystok odniosły w sali II Liceum Ogólnokształcącego dwa wartościowe zwycięstwa. Juvenia pokonała w sobotę Pałac Młodzieży W-wa 3:1 i wczoraj WMKS Ostrołękę 3:0.

Po tych zwycięstwach białostoczanki awansowały do najlepszej szesnastki. (let)

Równać do szosowców

KORESPONDENCJA WŁASNA Z MONACHIUM

Kolarstwo przełajowe, które ma już ponad 35-letnią historię znajdowało się do niedawna w cieniu szosowców. Nawet silni, wytrzymali kolarze stronili od cyklo-crossów. Komu się chciało walczyć jak w przypadku ostatnich mistrzostw świata w Monachium momentami na zamarniętej ziemi o twardości betonu lub w błocie i mokrym śniegu gdy przygrzało południowe słońce. Dodatkowo karkołomne zjazdy, często podbiegi z rowerem na plecach, kraksy z plątaniną rowerów i ciał.

A jednak trudy walki przyciągają coraz więcej entuzjastów kolarstwa przełajowego na całym świecie. Podczas tegorocznych mistrzostw świata w Monachium po raz pierwszy na starcie widzieliśmy reprezentantów USA.

Również wielkie firmy uznały, że wyścigi przełajowe to również znakomita okazja do reklamy. Można było się o tym przekonać na Stadionie Olimpijskim w Monachium. Pojawiły się zatem duże pieniądze, a co z tym się wiąże coraz więcej startujących. Wprawdzie mistrzowie kolarskich crossów nie zarabiają tyle jeszcze co ich koledzy walczący na szosach, ale nie należą też do biedaków. Belg Roland Liboton jak oświadczył w chwili szczerości, w ostatnim sezonie zarobił ok. 20 tys. dolarów. Jest to jedynie część jego dochodów. Otrzymuje też spore kwoty za różnego rodzaju reklamę. Nie mogą narzekać także czołowi amatorzy świata. Aby jednak zarobić, trzeba mieć nazwisko i coś znaczyć w kolarskim światku. Dlatego coraz bardziej liczą się medale mistrzostw świata, o które gresztą coraz trudniej, bo stawka jest coraz liczniejsza i silniejsza.

Mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym rozegrane w Monachium transmitowane były w całości przez wiele stacji telewizyjnych w Europie. Zmagania oglądało w Parku Olimpijskim kilkanaście tysięcy ludzi. Można już stwierdzić, że są niemal tak popularni jak ich koledzy z szosy. Do Monachium przyjechało sporo kibiców. Najwięcej ich było ze Szwajcarii. Wywodzą się z liczącej ponad tysiąc mieszkańców wioski, gdzie urodził się i mieszkał ich idol Beat Schumacher, złoty medalista juniorów z roku 1982. Wszyscy kibice byli ubrani w różowe kombinezony z napisem Fan Club Beat Schumacher. Mieli z sobą klubowe i narodowe flagi, specjalne trąbki i pokaźne ludowe dzwonki. Byli najbardziej hałaśliwi. Jeżdżą po całej Europie, a w Monachium mieli wyjątkową radość, bowiem wśród amatorów Schumacher wywalczył drugie miejsce.

Jednym ze sponsorów mistrzostw świata w Monachium była znana firma sprzętu sportowego „Adidas". Na każdym kroku można było napotkać reklamę tej firmy. Ona to m.in. sfinansowała działalność biura prasowego, w którym obfitość różnego rodzaju gastronomicznych dóbr zaskoczyła nawet największych globtrotersów wśród dziennikarzy. Były więc w każdej ilości zimne napoje, różnego rodzaju soki. Olbrzymim powodzeniem w grupie ponad 100 dziennikarzy cieszyło się znakomite piwo eksportowe „Loewenbraeu". Zastanawialiśmy się kto pierwszy przegra. Dziennikarze czy dostawcy. Przegrali żurnaliści. Przez cały czas, kiedy otwarte było biuro, piwa nie zabrakło. Serwowano również znakomite kiełbaski, na deser były ciastka, torty i kawa. Przez kilka godzin w biurze prasowym urzędował za barem ponoć najbogatszy człowiek w Monachium, właściciel kombinatu gastronomicznego Haberl. Nie wstydził się nawet zbierać ze stolików puste kubeczki. Chyba jednak mu się to opłaciło. Reklama robi swoje.

13 lat temu byłem na tym samym obiekcie podczas Igrzysk Olimpijskich. Mimo upływu lat, Park Olimpijski wygląda jak gdyby Igrzyska skończyły się wczoraj. Wszystko działa bez zarzutu, tętni życiem. W rozległych pomieszczeniach pod stadionem znajduje się restauracja. Zyskała w Monachium dużą popularność. Specjalność lokalu to różne gatunki piwa, którego sprzedaje się dziennie za około 40 tys. marek. Natomiast w czasie karnawału w hali, w której podczas Igrzysk walczyli koszykarze odbywały się karnawałowe bale kostiumowe. Kilka orkiestr, wiele bufetów i bilet wstępu... 100 marek.

Walkę kolarzy wokół Stadionu Olimpijskiego oglądało tysiące kibiców. Ustawili się wzdłuż trasy. Każdemu przy wejściu do Parku Olimpijskiego przyklejano w sobotę za 10 marek, a w niedzielę za 20 — do klapy bilet w postaci efektownej nalepki z emblematem imprezy. W ten sposób każdy z oglądających zawody został oznaczony w widoczny sposób. Kto nie miał nalepki, wszedł po prostu na gapę i bardzo łatwo było go w tłumie „wyłuskać". Ciekawy jestem gdyby w podobny sposób wpuszczano sympatyków futbolu na stadionie białostockiej Gwardii podczas meczów Jagiellonii, ile osób nie miałoby w klapie po lewej stronie biletu-nalepki?

LESZEK TARASIEWICZ



Działalność biura prasowego sfinansowała firma „Adidas" i gastronomia Haberl. Na pierwszym planie dziennikarze towarzyszący polskim kolarzom w Monachium.

Fot. Autor

Wygrane MKS Hajnówka i Juvenii Białystok

Na wysokiej, drugiej pozycji zakończyli juniorzy młodsi MKS Hajnówka strefowe rozgrywki o wejście do finału XII OSM w siatkówce. W sobotę i niedzielę pokonali oni na własnym parkiecie **Zefir Szczytno 3:0** i lidera tabeli **AZS Olsztyn** także 3:0.

Nadal w tabeli prowadzi AZS Olsztyn ale ma jeszcze do rozegrania pojedynek z MDK Warszawa. W przypadku porażki akademików na pierwsze miejsce wyjdzie MKS Hajnówka. Tak czy inaczej, wiadomo już jest, że hajnowianie awansowali do 16 najlepszych drużyn, z których osiem po półfinałowych rozgrywkach otrzyma prawo startu w finale.

Najlepiej w zespole Hajnówki zaprezentował się **Marek Bajko.**

☆

Również juniorki młodsze Juvenii Białystok odniosły w sali II Liceum Ogólnokształcącego dwa wartościowe zwycięstwa. Juvenia pokonała w sobotę Pałac Młodzieży W-wa 3:1 i wczoraj WMKS Ostrołękę 3:0.

Po tych zwycięstwach białostoczanki awansowały do najlepszej szesnastki. (let)

TOTO-LOTEK

I losowanie:
4—5—22—32—37—49 dod. 2

II losowanie:
11—14—15—19—23—41